



# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 33 (301)

15 SIERPNIĄ 1997 R.

CENA 1,20 ZŁ

## Z Sanoka do Parlamentu

Zbliżają się wybory do Sejmu i Senatu RP. Poszczególne partie ustaliły już listy swoich kandydatów. Znalazły się na nich również nazwiska osób pochodzących z Sanoka i okolic.

Uchwałą Konwencji Wyborczej PSL-u z dnia 24 lipca o mandat poselski ubiegać się będą Stanisław Fal i Władysław Jasiński (zajmujący kolejno pozycję czwartą i piątą na liście). Kandydatem do Senatu jest Stanisław Kowalewski – leśnik z Sanoka, zastępca dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, umieszczony na liście na pozycji drugiej.

Spośród pięciu miejsc na liście poselskiej kandydatów SLD dwa z nich obsadzone są przez sanoczan. Ryszard Wąsowicz, pracownik Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu, rekomendowany przez Ruch Ludzi Pracy zajmuje pozycję drugą, a Marian Kawa, wiceprzewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Krośnieńskiego – piątą.

Liderem listy kandydatów Unii Wolności z naszego okręgu w wyborach do Sejmu RP jest Jerzy Osiatyński. Z pozycji czwartej tej listy o mandat poselski ubiegać się będzie również Waldemar Szybiak – dyrektor Sanockiego Domu Kultury.

Rada Regionalna Akcji Wyborczej Solidarność w Krośnie, jako kandydata na posła wyłoniła m.in. Ryszarda Kędrę, który zajmuje siódme miejsce na liście oraz Andrzeja Radwańskiego, znajdującego się na miejscu dziewiątym. O mandat senatorski ponownie ubiegać się będzie Ireneusz Andrzej Zarzycki, zajmujący pierwsze miejsce na liście.

Z ramienia Krajowej Partii Emerytów i Rencistów do Sejmu kandydują: mieszkaniec Czaszyna Adam Szpara oraz sanoczan Antoni Wojewoda i Kazimierz Mielczarek. Zajmują oni odpowiednio pierwsze, drugie i trzecie miejsce na liście. Z pozycji drugiej na liście do Senatu kandyduje Ryszard Dyrkacz.

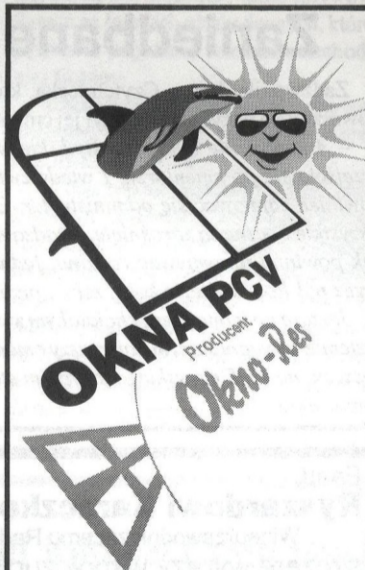
(am)



## WALCZYLI Z WROGIEM

Święto Wojska Polskiego przypadające od kilku lat 15 sierpnia skłania do głębszej zadumy historycznej i żeby nie sięgać aż do drużyny Mieszka, szlacheckiego ruszenia, czy późniejszej niepokonanej husarii, spójrzmy przynajmniej w przeszłość Polski ostatnich dwustu lat.

(Czytaj na stronie 10.)



FILIA W SANOKU  
HALA TARGOWA (I piętro), tel. 463-66-63

## Festyn na piątkę!



W ostatnią niedzielę sanocki MOSiR przeżył prawdziwe obłędzenie. Piękna, słoneczna pogoda oraz szlachetne przesłanie odbywającego się tu festynu ściągnęły na tor lodowy około czterech tysięcy uczestników. Przybyli tłumnie całymi rodzinami, odpowiadając na apel sanockich Franciszkanów. Przybyli, by zmanifestować swą solidarność z ludźmi dotkniętymi katastrofalną powodzią. By – choćby symbolicznie – im pomóc, wykupując los na loterii, składając datkę do puszek czy biorąc udział w aukcji dzieł sztuki i wartościowych przedmiotów. Jak podkreślali zgodnie wszyscy zagadnięci o to rozmówcy – pomysł połączenia akcji pomocowej dla powodzian z festynem rekreacyjnym sprawdził się doskonale.

O franciszkańskiej imprezie większość jej uczestników dowiedziała się w kościele, również z rozwieszonych w mieście plakatów. Inni usłyszeli o niej w radiu, bądź przeczytali w Tygodniku.

(czytaj na stronie 7.)

## WIELKI DAR SERCA

Informowaliśmy już naszych czytelników, że 31 maja, w dzień rozpoczęcia kolejnej pielgrzymki Ojca Świętego do ojczyzny, otworzył w naszym mieście podwoje Dom Opieki Społecznej im. Św. Brata Alberta. Było to możliwe dzięki szlachetnej postawie pani Danuty Bujak, która na cele charytatywno – opiekuńcze ofiarowała nieruchomości. Ta ze wszelkich miar potrzebna placówka w ubiegłą środę obchodziła swój wielki dzień, przyjmując w skromnych progach znakomitych gości. Honory gospodarzy pełnili członkowie Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta, których staraniem i pracy placówka lokalnej społeczności. Duchem sprawczym przedsięwzięcia była Wanda Wojtuszevska, niezłomnie pokonująca wszelkie trudności.

Aktu poświęcenia domu dokonał arcybiskup Józef Michalik – metropolita przemyski, podkreślając wielką wartość dobra zrodzonego ze wspólnego wysiłku wielu ludzi. Burmistrz Edward Olejko dziękował za dar serca, jakim dla ludzi starych, opuszczonych staje się ten dom, tak potrzebny lokalnej społeczności. Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański przekazał na ręce pani Wandy dar dla mieszkańców – płaskorzeźbę przedstawiającą Jana Pawła II.

W uroczystości licznie uczestniczyli przedstawiciele samorządu lokalnego, władz wojewódzkich, instytucji opieki społecznej, duchowieństwo i członkowie Towarzystwa. W dobrze wyposażonym, przystosowanym dla niepełnosprawnych domu fachowy personel może otoczyć opieką szesnastu pensjonariuszy. (mb)


**CENTERTEL**

**AUTORYZOWANY SALON  
SPRZEDAŻY TELEFONÓW  
KOMÓRKOWYCH**

F.U. „WAKAT” S.C.  
ul. Krakowska 2, 38-500 Sanok  
(Centrum Fux)

czynne :  
Pn - Pt 10 - 18  
sobota 10 - 14

### Medyczne Studium Zawodowe w Sanoku

ma jeszcze wolne miejsca na wydziale  
położnych i pielęgniarzek w roku szkolnym 1997/98

**Chętnych przyjmujemy bez egzaminu**

Termin składania podań do 25. 08. 1997 r.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły:  
38-500 SANOK, ul. Zagrody 1, tel. 463-12-42 lub 463-25-07

**KOMPUTERY  
OPROGRAMOWANIE  
KASY FISKALNE  
KSEROKOPIARKI  
AKCESORIA  
SZKOLENIA  
SERWIS**

CENA BEZ VAT	KOMPUTER	CENA BEZ VAT	MONITOR	CENA BEZ VAT	MODEL KOMPUTERA	SYSTEM OPERACYJNY	PAMIĘĆ EDO RAM	PAMIĘĆ GRAFIKI	CD-ROM	
849.-	AMD 5x86 K5-75	598.-	14" analog.	1469.-	ADAX Alfa 120 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	-	
974.-	AMD 5x86 K5-100	799.-	15" cyfrowy	1692.-	ADAX Alfa 133 DOS	MS DOS	8 MB	1 MB	-	
995.-	AMD 5x86 K5-133	1742.-	17" cyfrowy	3197.-	ADAX Bravo 133	HDD 1.2 GB	Windows 95	16 MB	2 MB	8x
1106.-	AMD 5x86 K5-166			4666.-	ADAX Bravo MMX 166	HDD 1.2 GB	Windows 95	16 MB	2 MB	8x
1826.-	AMD K6-200			5455.-	ADAX Bravo MMX 200	HDD 2.1 GB	Windows 95	16 MB	2 MB	8x
1022.-	IBM/CYRIX 6x86-166+	549.-	1.2 GB	2192.-	ADAX Delta 120 DOS	MS DOS	16 MB	1 MB	8x	
1136.-	IBM/CYRIX 6x86-200+	650.-	2.1 GB	2365.-	ADAX Delta 120	Windows 95	16 MB	1 MB	8x	
1118.-	INTEL Pentium 120	709.-	2.5 GB	2459.-	ADAX Delta 133 DOS	MS DOS	16 MB	1 MB	8x	
1226.-	INTEL Pentium 166	849.-	3.2 GB	2588.-	ADAX Delta 133	Windows 95	16 MB	1 MB	8x	
1322.-	INTEL Pentium 200			2722.-	ADAX Delta 150	Windows 95	16 MB	1 MB	8x	
1397.-	INTEL Pentium 166 MMX	240.-	8x	3053.-	ADAX Delta 166	Windows 95	16 MB	1 MB	8x	
1898.-	INTEL Pentium 200 MMX	282.-	16x	3355.-	ADAX Delta 200	Windows 95	16 MB	1 MB	8x	
				5936.-	ADAX Omega 200 PRO	Windows 95	32 MB	2 MB	8x	
				6260.-	ADAX Omega 200 PRO NT	Windows NT	32 MB	2 MB	8x	
				7639.-	ADAX Omega MMX 233 NT	Windows NT	32 MB	4 MB	8x	
				8420.-	ADAX Omega MMX 266 NT	Windows NT	32 MB	4 MB	8x	

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wilk. 6 tel./fax (013) 4630080  
SERWIS (013) 4637387  
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2 tel./fax (013) 4327196  
38-600 Lesko, Rynek 1 tel./fax (013) 4698844

wakacje  
-15%

2 lata + 1  
gwarancji  
24 godz.  
80°C  
Burnup  
test

## NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 15.08 Marii, Napoleona i Stelli
- 16.08 Joachima, Rocha, Stefana i Tytusa
- 17.08 Jacka, Joanny, Julianny i Mirona
- 18.08 Agapita, Bronisława, Ilony i Heleny
- 19.08 Bolesława, Emilli, Juliana i Ludwika
- 20.08 Bernarda, Sabiny, Sieciecha i Sobiesława
- 21.08 Fidelisa, Franciszka, Joanny i Kazimierzy

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 21.08 *Gdy na Bernarda ziemia twarda  
to zima będzie bardzo harda*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 15.08 *Święto Wojska Polskiego*

### Sygnaly Czytelników

## W błoto?

Marek Kwiatkowski poinformował nas o bulwersującym – jego zdaniem – traceniu publicznych pieniędzy.

– *W ubiegły poniedziałek byłem świadkiem asfaltowania ul. Stolarskiej. I przeżyłem szok. Dlaczego? Bo asfalt kładziono w czasie deszczu, bezpośrednio na rozmiękłą błotnistą breję, w jaką zamieniła się nawierzchnia ulicy. Nie spotkałem się jeszcze z taką technologią, a sporo w swoim życiu już widziałem. Przecież to jest wyrzucanie pieniędzy w błoto! Dosłownie. Za rok czy dwa ten asfalt do niczego się nie nada i wszystko trzeba będzie robić od początku. Nie udało mi się niestety znaleźć żadnego majstra czy kierownika robót. Nie wiem też, kto był wykonawcą tych prac. Wiem natomiast, że jest to ewidentne marnotrawienie naszych pieniędzy. Naszych, bowiem pochodzą one z płaconych przez nas podatków. Uważam, że mieszkańcy powinni być poinformowani, jak są one wykorzystywane. Swoją drogą, ciekaw jestem, kto dokona odbioru nawierzchni na ul. Stolarskiej? I z jakim efektem. Interweniowałem w tej sprawie w Radzie Dzielnicy. Czekam teraz na odpowiedź.*

Roman Bobala reprezentujący Radę Dzielnicy Posada zainteresował problemem kierownictwo SPGK, bowiem to właśnie przedsiębiorstwo jest wykonawcą nawierzchni na ul. Stolarskiej.

– *Kierownik Zakładu Dróg Miejskich w SPGK, z którym rozmawiałem, stwierdził, że „oni tak robią” i że wszystko jest w porządku. Trudno wypowiedzieć mi się na ten temat – nie jestem drogowcem. Nie wiem, czy stosowana przez wykonawcę technologia jest prawidłowa czy nie. Na zdrowy rozum, wydaje się, że asfaltu nie powinno się kłaść na rozmoknięte podłoże, ale na ten temat powinien wypowiedzieć się jakiś specjalista – wyjaśnił.*

Marek Kwiatkowski deklaruje, że nie popuści w tej – tak bulwersującej go – sprawie. Nie nam rozstrzygać, kto ma rację i czy technologia stosowana przez wykonawcę jest prawidłowa czy nie. Każda inwestycja ma swojego inwestora i inspektora nadzoru. Może więc któryś z nich zechciałby się wypowiedzieć na powyższy temat i rozwiązać powstałe wątpliwości?

### Sygnaly Czytelników

## Drzewa też czują...

Jednego z czytelników zbulwersował fakt niszczenia drzew poprzez przybijanie do pni metalowych tabliczek ogłoszeniowych.

– *Tabliczki ogłaszają usługi wodno-kanalizacyjne i c.o. Przybijane są do drzew za pomocą dwóch gwoździ o długości około sześciu centymetrów. Jedno ogłoszenie przymocowane jest do drzewa na dworcze MKS (obok innych, ale przypiętych pinezkami), drugie znajduje się przy skrzyżowaniu dróg w Tarnawie Dolnej. To tylko dwa z wielu. Jest to fakt co najmniej bulwersujący, z którym należy coś szybko zrobić. Jeżeli nadal ludzie będą tak postępować, to wkrótce w Sanoku zostaną tylko krzaki albo sama trawa.*

Wielokrotnie pisaliśmy już o paskudzących nasze otoczenie ogłoszeniach zawieszanych na drzewach. Choć głupotę trudno wyplenić, trzeba z nią jednak walczyć na wszelkie możliwe sposoby. Tym bardziej, jeśli przeradza się w chamstwo. A chamstwu – przypominając ponownie znakomitą dewizę pana Janeczka z kabaretu Dudek – należy się przeciwstawić „siłom i godnościom osobistym”. Apelowanie do godności osobistej nie na wiele się zapewne w tym wypadku przyda. Pozostaje siła. I spróbujemy z niej po prostu skorzystać. O wynikach poinformujemy.

(rk)

## Szkoda, że tak późno

Pisaliśmy swego czasu w „TS” o trudnościach jakie mają kierowcy wyjeżdżający z ul. Jana Pawła II na czteropasmówkę. Drogi te schodzą się ze sobą pod niewielkim kątem, a rosnące tuż przy samym skrzyżowaniu z ul. Staszica gęste drzewa i wybujały żywopłot, skutecznie ograniczały widoczność. Kilka dni temu żywopłot ścięto tuż nad samą ziemią, drzewa mocno poprzecinano. Wreszcie kierowcy mogą przestać liczyć na przysłowiowy łut szczęścia przy włączaniu się do ruchu. Z kolei ci ostrożniejsi, nie będą musieli wyjeżdżać głęboko na skrzyżowanie, aby skontrolować sytuację na drodze. Byłoby wspaniale, z chęcią napisalibyśmy o tym fakcie w samych superlatywach, jednak... Jednak cisnie się na usta proste pytanie: dlaczego tak późno? Dlaczego o sprawy te nie zadbane wcześniej, przecież utrudnienia na tym skrzyżowaniu nie trwają od wczoraj? Ta sama sytuacja powtarza się co roku. I jesteśmy zresztą pewni, że takie zagrożenia występują nie tylko w tym miejscu.

(c)



## Zaniedbane cmentarze

Zadzwoń do nas Czytelniczka, której wstyd było przed własną rodziną. Powodów do wstydu dostarczył jej cmentarz komunalny przy ul. Matejki.

– *Autentycznie było mi wstyd, kiedy moja rodzina z Gdyni wyraziła chęć przejścia się po cmentarzu. I wtedy zwrócili uwagę na to, czym według mnie powinien zajmować się administrator. Główne alejki są w miarę zadbane, ale wszystkie boczne są zarosnięte. Zgadza się z tym, że wokół grobowców porządek powinna utrzymywać rodzina, jednak proszę wyobrazić sobie to, że ktoś przez pół Polski wiezie kosę, żeby „przedrzeć” się do mogiły bliskich.*

Jeszcze na jedną rzecz chciałabym zwrócić uwagę. Trzeba pomyśleć o jakimś systemie odwadniająca najnowszym cmentarzu. Tak się bowiem składa, że podczas deszczu, na ul. Dmowskiego szerokim strumieniem wypływa woda. Zresztą nie sama woda...

(c)

(kx)

## VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

(godziny otwarcia w czasie wakacji)

Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-17.00, pon., sob. 10.00-15.00

Wypożyczalnia dla dzieci: 9.00-16.00, pon. 10.00-15.00 sob. – nieczynne

Czytelnia: 10.00-17.00, pon., sob. 10.00-15.00

• WYSTAWY

W foyer Miejskiej Biblioteki Publicznej można oglądać na wystawach ex-librisy Tadeusza Ortyła (parter), sylwetki i dorobek polskich literackich laureatów Nobla (I piętro) oraz piękno Bieszczadów (II piętro).

FILIE MBP:

ul. Kościelna 2 nieczynna (od 1 do 21 lipca)

ul. Traugutta 17 pn., czw., 10.00-15.00, wt., śr., pt. 10.00-17.00

Olchowce wt.-pt. 14.00-18.00

ul. Piastowska 74 w lipcu nieczynna

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 46-32-182)

pon. 8.00-14.00, wt.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-13.00

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (tel. 46-31-672)

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 2,50 zł, ulgowe 1,50 zł

Sanocki Dom Kultury (tel. 46-34-142) ul. Mickiewicza 24

• Kino Premierowe

15 sierpnia, godz. 19.00; 16 sierpnia, godz. 17.00, 19.30 „Gliniarz z metropolii” – film amerykański

22 sierpnia, godz. 19.00; 23 sierpnia, godz. 17.00, 19.30 „Między złem a głębokim, błękitnym oceanem” – film belgijsko-francusko-angielski

• Dyskusyjny Klub Filmowy „Omnibus”

21 sierpnia, godz. 18.30 „Nelly i Pan Arnaud” – film francuski

Kino „Pokój”

15-17 sierpnia, godz. 20.00, „Zabijanie na śniadanie” – film amerykański (15 lat)

18-24 sierpnia, godz. 20.00 „Donnie Brasko” – film amerykański (15 lat)

Panu Ryszardowi Karaczkowskiemu

Wiceprzewodniczącemu Rady Miasta

szczerze wyraży współczucia z powodu śmierci Ojca

składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Pani dr Elżbiecie Birczyńskiej

Panu dr. Henrykowi Czerwińskiemu

wszystkim lekarzom i pielęgniarkom I oddziału wewnętrznego i stacji dializ Szpitala Miejskiego w Sanoku

za troskliwą opiekę w czasie długotrwałej choroby Męża serdecznie dziękuje

Janina Sadowska z dziećmi

Mgr inż. JANINIE SADOWSKIEJ

Dyrektor ZSE

najserdeczniejsze wyraży współczucia z powodu śmierci Męża

składają

nauczyciele i pracownicy

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie, pomoc w trudnych chwilach i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

ś.p. Ryszarda Sadowskiego

serdecznie dziękują

żona, córka i syn

# MIASTO TRANZYTOWE

Sanok, który mieni się miastem turystycznym, daleki jeszcze jest od tego, by stać się nim naprawdę. W tej chwili gród Grzegorza nazwać można co najwyżej „miastem tranzytowym”. Słusznie zatem nazywa się go „bramą w Bieszczady” – jednak bramą tylko pozostaje. Turyści bowiem przez Sanok przejeżdżają, czasami zatrzymują się, by obejrzeć kolekcję ikon, zwiedzić skansen. To jednak za mało, by zatrzymać ich tutaj na dłużej. A już na pewno zdecydowanie za mało, by zatrzymać ludzi młodych.

Aby Sanok stał się rzeczywiście miastem turystycznym, jego rozwój musi przebiegać w co najmniej dwóch kierunkach. Po pierwsze: turystów należy zachęcić do jak najdłuższego przebywania w mieście. Osiągnąć to można poprzez rozwój usług hotelarskich i gastronomicznych (nie zapominając o polepszeniu jakości już istniejących), ale przede wszystkim przez znalezienie w najbliższej okolicy miasta, takich obiektów przyrodniczych, takich walorów przyrodniczych, które stać by się mogły obok sztandarowego skansenu atrakcją Sanoka. Po drugie: należy promować miasto.

Zadania te realizuje powstałe z początkiem tego roku Biuro Promocji Miasta, które jest wydziałem UM. Realnie funkcjonuje ono jednak dopiero od kwietnia. Na etatach zatrudnione jest cztery osoby – od początku lipca szefem Biura jest Maria Grządziel. Rzecz ciekawą jest to, że jeden z etatów przeznaczony jest na... prowadzenie ewidencji działalności gospodarczej.

– Statutowym naszym zadaniem jest promocja gospodarcza i turystyczna Sanoka – mówi Maria Grządziel – Bardzo pięknie to brzmi. Wiele można by zrobić, gdyby tylko nasze finanse odpowiadały zapotrzebowaniu. Pieniądże przeznaczone na działalność promocyjną Biura, zostały już wykorzystane. Mamy trzy partnerskie miasta, a przy tak szerokiej współpracy koszty promocji są ogromne. Tym bardziej, że w tym roku podpisywaliśmy z jednym z nich umowę. Dwadzieścia tysięcy złotych jakie zapewnione mieliśmy w tym roku w budżecie, to kropelka w morzu potrzeb.

– Gdybyśmy policzyli jaką część budżetu miasta stanowi nasze 20 tysięcy, to nie wiem czy doliczylibyśmy się promila – dodaje Robert Bańkosz – Za wzór stawia się nam Szklarską Porębę, ale o stawianiu w szranki z tym miastem nie mamy nawet co marzyć. We wszelkich materiałach szkoleniowych piszą, że na ten cel powinno przeznaczyć się 1 procent budżetu. Proszę sobie wyobrazić, że tyle wydaje np. Radom, miasto, które nie ma na pewno takich walorów jak Sanok.

i wręcz święte oburzenie proboszcza jednej z sanockich parafii. Do chóru niezadowolonych dołączyli się również oo. Franciszkanie, czemu dali publicznie wyraz przedostatniej niedzieli.

– Zatrzymać turystę to wielka sztuka – mówi Robert Bańkosz – Mamy nadzieję, że pomoże w tym właśnie szlak ikon, który zaczyna i kończy się w Sanoku. Szlak ten będzie miał oprócz wartości dydaktycznej, niewątpliwie wspaniałe walory krajobrazowe i przyrodnicze. Trasa liczy około 50 kilometrów, i można, ale niekoniecznie trzeba ją przejść ją jednego dnia. Szlak prowadzi w ten sposób, że w wielu miejscach schodzi on do wsi, skąd spokojnie można wrócić do Sanoka, by następnego dnia kontynuować wycieczkę z tego samego miejsca. Zainteresowanie nim wykazały już biura podróży i media ponadregionalne.

W tej chwili żaden szlak turystyczny nie prowadzi z Sanoka w Bieszczady! Z miasta „turystycznego”! Dopiero w tym roku zwrócono się do PTTK o wyznaczenie szlaku żółtego, który przez Wiechę, Morochów, Mokre, Brzozowiec, Sulitę i Dział, połączyłby Sanok

do nich opracowany przez BPM. Polegalby on głównie na wykrośnianiu jego oblicza w harmonii z otaczającą go dziewiętnastowieczną architekturą kamienic mieszczkańskich. Chcielibyśmy odkopać i odtworzyć fontannę, na pewno poprzycinać zasłaniające elewacje drzewa, a uzupełnić niską zielenią. Trzeba zlikwidować wszelkie kolorowe reklamy, które szpecą stary magistrat (ratusz) i kamienicom nie dodają uroku. Sanok jest chyba jedynym miastem w Polsce, które na to pozwala. W ich miejsce, powiesić można stylizowane szyldy. Zamierzaniem naszym jest stworzenie, szumnie to nazywając, amfiteatru. Skarpa tuż pod budynkiem Urzędu doskonale nadaje się do tego, by zrobić tam małą, półkolistą scenę, gdzie mogłyby występować zespoły. Ale przede wszystkim trzeba zedrzyć ten okropny beton.

W najbliższym czasie na terenie miasta pojawiają się dwa rodzaje tablic informacyjnych. Pierwsze, większe, znajdują przy głównych traktach komunikacyjnych, informować będą o najważniejszych obiektach wartych zwie-

dzieli się wyczerpie. Powstał ostatnio wspomniany już wcześniej folder. Trzeba tutaj dodać, że miasto nie wydało na jego druk ani złotówki. W Sanoku przebywał przedstawiciel wydawnictwa z Bydgoszczy i zaopatrzony w list intencyjny UM, wśród sanockich zakładów zbierał zlecenia na reklamy – i pieniądze z reklam ostatecznie pokryły koszt druku. W ten sposób powstaje też zaktualizowany plan Sanoka i miejski kalendarz. Wydrukowanych zostanie też kilka tysięcy widokówek, znacznie ładniejszych niż te, które obecnie można kupić w kioskach. Takiego, bezgotówkowego układu pomiędzy wydawnictwem a UM, nie można jednak ciągnąć w nieskończoność. W pewnym momencie te, jakby się zdawało zalety, stają się uciążliwe. BPM dostarcza mapy, zdjęcia i teksty, ale ostatecznie o szacie takiego np. folderu decyduje jednak wydawnictwo, które tyle i tyle stron przeznaczają na reklamy. Przydałyby się długopisy, małe kalendarzyki, gdzie nie da się umieścić żadnych reklam.

O ile promocja miasta w prasie nie wymaga żadnych gadżetów, o tyle wyjazd na jakiegokolwiek targi (krajowe, bo nie ma co wspominać o międzynarodowych), wiąże się z rozdawaniem materiałów promocyjnych. W pierwszy dzień rozchodzą się one jak woda, a w następne nie ma ich wcale. Nie wolno też zapominać o kosztach wynajęcia powierzchni ekspozycyjnej, przygotowaniu oprawy plastycznej. Trzeba też przecież przygotować duże zdjęcia, które powiesić będzie można na ścianach boksu, zaprezentować jakiś film video (na czymś też trzeba było odtworzyć).

– Z trudem uda nam się pojechać na początku listopada na targi poznańskie „Tour-Salon '97” – mówią z wyraźnym rozgoryczeniem w głosie M. Grządziel i R. Bańkosz – Na szczęście udało się nam partycypować w kosztach z gminą Sanok, która jest naszym współwystawcą. Będą też z nami MOSiR oraz hotele „Turysta” i „Jagielloński”. Wynajęliśmy 12 m<sup>2</sup>, to jest raczej średnia wielkość ekspozycji, choć np. tyle samo ma całe województwo krośnieńskie. Mamy już przygotowane wnętrza naszego pawilonu. Wykonane będzie w całości z surowego drewna, a imitować ono będzie wnętrza drewnianych chałup. W ramach okiennych umieszczone będą zdjęcia. Może skorzystamy przy wyposażaniu naszych chat ze zbiorów muzealnych?

W ubiegłym tygodniu podpisano umowę z Bieszczadzką Agencją Rozwoju Regionalnego. W najnowszym wydaniu drukowanego przez nich „Poradnika inwestora” znajduje się oferta Sanoka. Oferta rozpowszechniana jest również w prasie krajowej i angielskojęzycznej wydawanej w Polsce i za granicą. A co Sanok oferuje? Przede wszystkim zagospodarowane brzegi Sanu. Tam znajduje się, czekająca na wykorzystanie, w pełni uzbrojona jednohektarowa działka pod budowę obiektu gastronomiczno-hotelarskiego. Do wzięcia od zaraz jest słynny „Adidas” na Olchowcach, który z roku na rok coraz bardziej niszczeje. Obydwie oferty wysłane zostały do ambasady polskiej w Chicago, dokąd zgłaszają się zainteresowanie inwestowaniem biznesmeni polskiego pochodzenia.

Czy to wszystko pomoże, czy Sanok przestanie być miastem „tranzytowym”? – Sanok nie jest w tej chwili miastem turystycznym – konkluduje Maria Grządziel – Ale jego przekształcenie w takowe jest kwestią przyszłości. Co Sanok w tej chwili ma do zaoferowania turystom? Skansen, kolekcję ikon i galerię Beksińskiego – to trochę za mało by zatrzymać ich w naszym mieście. Z drugiej strony, choć baza hotelarska i gastronomiczna poprawiły się, to naprawdę wiele jest jeszcze do zrobienia.

Marcin Kandefer

## Atrakcje Sanoka w oczach mieszkańców (sonda)

Iza – studentka: Skansen, to pierwsze co przychodzi mi do głowy. No i oczywiście Rynek.  
Młoda dziewczyna: Poza zamkiem nie widzę tu nic ciekawego do zobaczenia.  
Kobieta w żółtej bluzce: W tej chwili jedynie skansen, ponieważ zamek jest w remoncie.  
Starsze małżeństwo: Nie wiemy co.  
Starszy pan z wnukami: Poza skansenem i zamkiem największą atrakcją jest lodowisko.  
Dwaj policjanci: Proponujemy skansen, stare miasto i ikony.  
Para nastolatków: Jedynie skansen – nic ciekawszego nie można tu zobaczyć.  
Młody mężczyzna z dzieckiem: (paniczna ucieczka po usłyszeniu pytania)  
Cztery harcerki (jednogłośnie): Tylko skansen warto zwiedzić.

(rk)

ponad dziewięćdziesiąt procent turystów jadąc w Bieszczady, musi przejechać przez nasze miasto. Jest to najbardziej wysunięte na południe znaczące miasto, największe w Związku Gmin Bieszczadzskich; sanocki PKS obsługuje wszystkie miejscowości w Bieszczadach. Szkoda byłoby nie wykorzystać szansy, jaką stwarzają nam te warunki. Cóż jednak z tego, kiedy ludziom w Polsce Sanok kojarzy się najczęściej z autobusami, czasami z Muzeum Budownictwa Ludowego. Jedynym sposobem, żeby zmienić taki pogląd, jest szeroko rozumiana promocja. Może w przyszłym roku Rada Miasta weźmie to sobie do serca i przeznaczy na ten cel większą sumę pieniędzy.

Niedawno ukazał się bardzo porządnie wydany kilkunastostronnicowy folder „Królewskie Wolne Miasto Sanok”. W rozdziale „Warto zobaczyć”, dwie strony poświęcono atrakcjom turystycznym jakimi jest kilkanaście cerkwi rozrzuconych w promieniu 25 kilometrów od Sanoka – wśród nich m.in. najstarsza cerkiew drewniana w Uluczu. Zamieszczono 12 zdjęć i mapkę sytuacyjną. Wywołało to wiele kontrowersji

z Chryszczatą. Komisja Znakarska PTTK wytyczy ten szlak do maja przyszłego roku, jednak dalsze zamierzenia (np. przedłużenie szlaku zielonego łączącego dotychczas Lesko z wysokimi partiami Bieszczadów, o odcinek z Sanoka do Leska, przez ruiny klasztoru w Zagórzcu, Wielopole, Huzele, górę Gruszką), należałoby sfinansować z miejskiej kasy. A na to oczywiście pieniędzy nie ma. Być może uda się je wykonać wspólnie z gminami przez które szlak ten przebiegałby. Bardzo realne jest natomiast zorganizowanie spływów Sanem na łodziach płaskodennych, które są bardzo popularne w krajach zachodniej Europy.

Chcąc uczynić Sanok miastem turystycznym, kilka rzeczy należałoby zmienić. Maria Grządziel:

– Marzeniem naszym i części radnych jest zamknięcie Rynku dla ruchu kołowego. Wiązałoby się to z zawężeniem branży dla placówek jakie funkcjonowałyby na tym terenie. Królować by tutaj musiała gastronomia. W odpowiednich komisjach Rady Miasta są złożone projekty zagospodarowania Rynku, jednak w najbliższym czasie dołączymy

dzenia; drugie, nieco mniejsze, na specjalnych słupkach będą zawierały informacje praktyczne, typu: poczta, bank, WC, park miejski, ale także w której stronie do zamku, do cerkwi katedralnej, skansenu.

Jednak wszystkie te zabiegi mogą okazać się niewystarczające, jeśli nie zmieni się sposób myślenia mieszkańców, a zwłaszcza właścicieli punktów usługowych, i ich podejście do turystyki jako potencjalnego źródła zarobku. Odbiór naszego miasta przez przyjezdnych, zależeć będzie również od tego, jak wyglądają nasze domy, nasze ulice, jak my sami się tutaj czujemy. Jeśli my będziemy czuli się dobrze, turyści to na pewno zauważą, i wpłynię to na ich sąd o mieście. Powstał pomysł, by w kilku punktach miasta rozwiesić skrzynki, do których mieszkańcy wrzucali by swoje uwagi dotyczące rozwoju miasta, swoje pomysły na akcję promocyjną, itp. Ale skrzynki takie pojawiają się dopiero po ukonstytuowaniu się ciała doradczego BPM, składającego się z wszystkich tych, którzy chcieliby, aby Sanok stał się rzeczywistym centrum turystyczno-usługowym.

– Jest to pomysł Roberta – mówi M. Grządziel – Zyskał on aprobatę burmistrza, który poparł inicjatywę stworzenia takiej społecznej rady. Można zapytać, po co tworzyć nowe instytucje, rady itp., skoro w Sanoku istnieje wiele stowarzyszeń jak najbardziej tym celom odpowiadających. Ależ my jesteśmy chętni taką współpracę nawiązać. Jeśli jednak chodzi o naszą radę, jeszcze nie wiemy dokładnie, kto będzie brał udział w jej pracach, lecz toczą się pierwsze rozmowy, kilka osób wyraziło już chęć uczestnictwa w tym przedsięwzięciu. I są to sanockie autorytety w wielu dziedzinach. Chcemy, by te osoby służyły nam pomocą i doświadczeniem w nawiązywaniu kontaktów, konsultacjami w kwestii promocji miasta, doradztwem przy powstawaniu materiałów promocyjnych. A te są zdecydowanie potrzebne. Nakład wydanego kilka lat temu albumu „Sanok” Mariusza Władysława, lada

Panu  
**Ryszardowi Karaczkowskiemu**  
Wiceprzewodniczącemu Rady Miasta  
wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca  
składa  
Przewodniczący i Rada Miasta Sanoka

Panu  
**Ryszardowi Karaczkowskiemu**  
wyraży współczucia z powodu śmierci Ojca  
składają  
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i pracownicy Szkoły Podst. Nr 7

Serdeczne podziękowania całemu personelowi medycznemu o/Neurologii za troskliwą opiekę oraz wszystkim za okazane wsparcie i uczestnictwo w ostatniej drodze naszej drogiej Mamy i Babci  
**ś.p. Danuty Fedak**  
składają syn z rodziną

Panu  
**Ryszardowi KARACZKOWSKIEMU**  
Wiceprzewodniczącemu Rady Miasta  
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca  
składa  
Burmistrz i Zarząd Miasta Sanoka

– Ma pan znaczący udział w powstaniu naszego pisma – jak narodził się pomysł na jego wydanie?

– Pomysł ten pojawił się w chwili, kiedy wytworzyła się nowa struktura społeczna a wraz z nią lokalny samorząd. Gwałtownie wówczas wzrosło zapotrzebowanie na informacje o istocie tego samorządu i uwarunkowaniach, w jakich przyszło mu działać.

– Czyje zapotrzebowanie – władzy?

– Zarówno władzy jak i społeczeństwa. To była całkiem nowa sytuacja dla jednych i drugich. Wszyscy uczyliśmy się demokracji. A ona wymagała stałego kontaktu rządzących i rządzonych oraz wzajemnego informowania się o zamierzeniach i oczekiwaniach.

popierałem jego kandydaturę. Niebawem okazało się jednak, że nie rozumie ani roli gazety samorządowej ani funkcji Rady Programowej. Zarzucał nam zbytnią ingerencję i ograniczanie swobody pisma, unikał spraw samorządowych, buntował się przeciw sugerowanym formom relacjonowania pracy samorządu. To doprowadziło do konfliktu z Radą Programową, a w konsekwencji – usunięcia go ze stanowiska.

– Z następnym naczelnym też jakby nie było Wam po drodze...

– Nasza współpraca z panem Naczelniczym układała się dość poprawnie. Jego problemem był nie konflikt z nami, ale z zespołem redakcyjnym, z którym nie potrafił dojść do porozumienia. Powstał impas i szef gazety nie widział możliwości dalszego jej funkcjonowania w tej

– W jakiś sposób funkcjonowanie gazety przy MBP się sprawdziło, choć myślę, że odbiło się też na jej jakości. Uważam to jednak za sprawę drugorzędną. Najważniejsze, że istniała, i że nadal istnieje. A mija przecież już szósty rok od jej powstania. Ludzie ją kupują i czytają. To świadczy, że jest potrzebna.

– Dzisiejszy Tygodnik znacznie różni się od tego sprzed pięciu lat – tworzą go też zupełnie inni ludzie...

– Podobają mi się to, co było na początku – format czasopisma i przejrzysty układ działów. Pan Puchała zrobił gazetę na wzór dziennika i ta forma mniej mi odpowiada. Nie chciałbym jednak dokonywać żadnych ocen – byłem emocjonalnie związany z tamtym Tygodnikiem

## O INFORMACJI

## I DEMOKRACJI

Rozmowa z **Jackiem Rogowskim** – pomysłodawcą i jednym z założycieli Tygodnika Sanockiego, członkiem Zarządu Miasta Sanoka w latach 1991-94

– Potrzebny był jakiś przekaznik?

– Tak i to bardziej nośny niż tablica informacyjna w Urzędzie Miasta. Uważałem, że najlepiej rolę tę wypełni lokalna gazeta.

– Ale na rynku istniało już lokalne pismo – Ziemia Sanocka...

– To pismo redagowali ludzie z Komitetu Obywatelskiego. Osadzone w realiach podziemia, miało nieodpowiednią formułę. Jego autorzy zajmowali się głównie komentowaniem rzeczywistości, a nam potrzebna była obiektywna informacja, której na łamach Ziemi brakowało.

– Dość długo jednak przekonywał pan swoich kolegów do pomysłu wydawania gazety przez samorząd...

– Rzeczywiście trochę to trwało. Nie chodziło o samą ideę, ale o pieniądze, które trzeba było na ten cel wyłożyć z miejskiej kasy. W końcu podjęto taką decyzję.

– Ustanowiono też nadzór programowy nad gazetą. Czy w tej sytuacji możliwe było zachowanie obiektywizmu?

– Zawsze ten, kto płaci, stawia pewne wymagania. To normalne. Dlatego tak naprawdę nie istnieją media niezależne. Właścicielem pisma był samorząd i trudno się dziwić, że pilnował swoich interesów. Uważam, że mimo istnienia Rady Programowej, którą kierowałem, Tygodnik był pismem otwartym i każdy mógł w nim pisać o wszystkim.

– Czyżby inaczej pojmował tę otwartość pierwszy redaktor naczelny gazety, którego zwolniono już po sześciu tygodniach?

– Tomek Korzeniowski wydawał się idealnym kandydatem – znał robotę, sam pisał i wydawał, był mocno zaangażowany w to, co robił. Sam

formule. Do jego porażki przyczyniło się wiele czynników wewnętrznych i zewnętrznych, które uniemożliwiły prawidłowe funkcjonowanie pisma. Zastanawialiśmy się długo, co zrobić.

– Chodziło też chyba o pieniądze...

– Zgadza się. Cały czas oczekiwano, że gazeta zacznie się samofinansować, tymczasem wymagała coraz większej dotacji. To przesądziło o likwidacji zakładu budżetowego Tygodnik Sanocki.

– A propozycje przejścia gazety przez SDK czy grupę osób prywatnych – dlaczego żadna z nich nie znalazła uznania w oczach radnych?

– Bo zarówno oferta pana Szybiaka jak i pana Jadczyńskiego była mało ciekawa. W dodatku obaj żądali na ten cel pieniędzy z budżetu, a to niczego nie zmieniło. Gdyby powiedzieli: dajcie tytuł, będziemy sami wydawać, prawdopodobnie dostaliby go. Nikt nie miał jednak złudzeń, o co w tym wszystkim chodzi.

– Po dwóch miesiącach Tygodnik został jednak reaktywowany.

– Ale już w zupełnie innej formule. Decyzja nie była łatwa – część radnych sprzeciwiała się jakiemukolwiek dofinansowaniu pisma z budżetu, część skłaniała się ku pomysłowi wydawania wkładki samorządowej w obcej gazecie, pozostali widzieli miejsce Tygodnika w miejskiej bibliotece. W końcu zdecydowano się na ostatnie rozwiązanie, pozwalające utrzymać pismo przy życiu a jednocześnie zmniejszyć koszty jego wydawania.

– Nie był to chyba najlepszy pomysł, skoro po pewnym czasie powrócono do poprzedniego – wszak dziś Tygodnik jest znów zakładem budżetowym?

i ludźmi, którzy go tworzyli. Sam też brałem udział w pracy redakcyjnej. Nie byłbym obiektywny.

– Czy formuła pisma wydawanego przez lokalny samorząd sprawdziła się Pana zdaniem?

– W jakiejś mierze spełnia ono rolę łącznika między władzą a społeczeństwem, a z takim założeniem powstało.

– Ale dziś w praktyce okazuje się często, iż ani władza ani społeczeństwo nie jest z tego układu zadowolone, a sama gazeta znajduje się w położeniu nie do pozazdroszczenia – między przysłowio- wym młotem i kowadłem...

– Władza nie lubi być besztana, a czytelnicy nie chcą laurek. To normalne. Jedni i drudzy muszą sobie zdawać sprawę z wagi pełnej, ale i mądrej informacji. I brać za nią odpowiedzialność. Nie widzę jednak nic złego w finansowaniu gazety z publicznych pieniędzy. Miasto daje jej i domaga się reprezentowania swoich interesów. Ale to przecież czytelnicy byli wyborcami i mieli pełną swobodę wyboru, chyba że robili to bezmyślnie. Dzisiaj jest demokracja, ludzie mają więc możliwość kontroli samorządu, choć tego nie wykorzystują, a czasem wręcz lekceważą. To ich błąd.

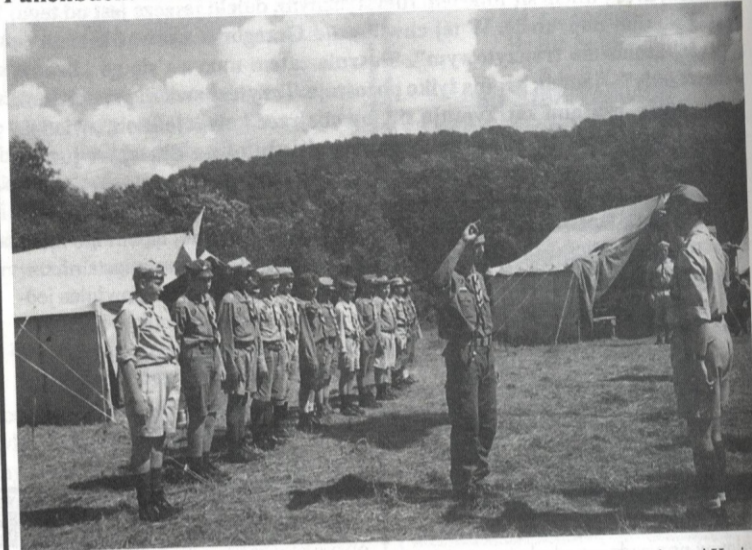
– Mówił pan o niedysyjszych oczekiwaniach na samofinansowanie się gazety. Gdyby dziś pojawiły się takie możliwości, byłby pan za usamodzielnieniem się gazety?

– A pojawiły się? Nie wierzę! To niemożliwe w tak małym mieście jak Sanok! Gdyby jednak – myślę, że tak... Choć przed wyborami na pewno nie będzie to łatwe...

Rozmawiała: Joanna Kozimor

## LONDYŃSKI HUFIEC W MYCZKOWCACH

W bazie „Berdo” w Myczkowcach przebywa grupa harcerzy z Londynu. W ubiegłym tygodniu w dniach 8-10 sierpnia obchodzili 50-lecie swojego hufca „Warszawa”, którego założycielem był dh Fallenbuch. Dniem kulminacyjnym Złotu, była niedziela.



Hufiec „Warszawa” z Londynu działa w ramach ZHP Poza Granicami Kraju. W tym roku przypada 50-lecie jego działalności. Wydarzenie to między innymi przyczyniło się do zrealizowania długoletnich marzeń o obozie w Polsce. Wybór lokalizacji padł na Bieszczady: – *Fonieważ to najpiękniejsza część Polski* – wyjaśnił komendant Ali Szwagrzak, a stawiane wymagania spełniała właśnie harcerska baza „Berdo” w Myczkowcach hufca ZHP Ziemi Sanockiej. Bazę wybrał jeszcze w marcu oboźny Robert Rospędziowski. Uczestnicy obozu to zuchy i harcerze tworzący kolonię zuchową oraz cztery obozy reprezentujące drużyny działające w hufcu „Warszawa”. Łącznie w Myczkowcach przebywa 100 osób wraz z instruktorami.

Stworzyli obóz od podstaw. Niejedno dziecko przy budowaniu kuchni polowej, pryczy do spania, po raz pierwszy miało do czynienia z pionierką i po raz pierwszy trzymało w ręku siekiere – opowiadali komendanci obozów sterujący pracą. Jednak ciężka praca okazała się kolejnym elementem wzbogacającym niezwykle charakter obozu. Obozu harcerzy, którzy pomimo, iż liczą sobie po 11 – 15 lat (niewiele z nich wcześniej było w Polsce), wszyscy mówią po polsku, kontynuują tradycję harcerską, pielęgnują polską kulturę. Cały czas podkreślali, że bezpośredni kontakt z rodakami powoduje ciągłe doskonalenie poprawności wymowy.

Ósmego sierpnia rozpoczął się trzydniowy Złaz hufca. Program wypełniały biegi harcerskie, wieczorne ogniska oraz gry sportowo-rekreacyjne na łądzie i na wodzie. Niedziela była dniem uroczystym. Z tej okazji około południa odbyła się msza polowa, którą celebrował ks. Wiesław Siwiec, kapelan sanockiej Komendy Hufca ZHP. Na zaproszenie, na teren obozowiska przybyli goście: m.in. dawni komendanci hufca „Warszawa”, naczelnik ZHP hm Ryszard Paclawski, komendantka Chorągwi Małopolskiej hm Władysława Domagała, wiceprzewodniczący RM Sanoka Mieczysław Kozimor i wiceburmistrz Sanoka Piotr Mazur.

Późnym popołudniem nadszedł czas na harcerskie ognisko, podsumowujące Złaz, obozowanie. Były dwa krótkie przemówienia, za to mnóstwo skeczy i piosenek. Na wieczornym, ostatnim apelu, wyłoniono „super-drużynę”, wręczono dyplomy wykonane w drewnie przez artystę ludowego. Sanoccy harcerze przekazali gościom pamiątki, materiały dydaktyczne mające pomóc w dalszej pracy londyńskiemu hufcowi. Naczelnik ZHP wręczył komendantowi złazu „Medal Aleksandra Kamińskiego”, Piotr Mazur foldery miasta, mające utrwalic u przybyszów obraz okolic Sanoka.

Ostatni harcerze londyńskiego hufca „Warszawa” opuszczają gościnne progi „Berda” 23 sierpnia. (pa)

## Tanie Bieszczady – po raz drugi

Już sam tytuł „Tanie Bieszczady” („TS” nr 32), wskazywał na to, iż podaliśmy ceny brutto w najtańszych schroniskach. Po ukazaniu się numeru zgłosiła się do nas pracownica Schroniska Turystyki Kwalifikowanej „Bacówka Jaworzec”. Na jej prośbę informujemy, że cena za dobę od jednej osoby w tym schronisku wynosi 8-10 złotych. (ak)

### OFERTA!!!

WYROBY FABRYKI FARB I LAKIERÓW  
„CHEMAL” W BRZEŹNICY  
Z NAJWIĘKSZYM Z MOŻLIWYCH UPUSTÓW  
(8%) PONIŻEJ CEN FABRYCZNYCH  
POLECA I ZAPRASZA  
ZAINTERESOWANE SKLEPY DO WSPÓŁPRACY  
P.H.U. MULTI s.c.  
ul. II Armii Wojska Polskiego 40, Sanok  
tel. 463-50-44

# A POMOC WCIAŻ PŁYNIE

Za pośrednictwem „Tygodnika Sanockiego” pragniemy podziękować wszystkim ofiarodawcom darów dla powodźnian, które przekazaliśmy mieszkańcom gminy Czermin. Gmina ta sąsiadująca z gminą Borowa w okolicy Mielca została zalana w piątek 11 lipca o godz. 20<sup>05</sup>. Już w poniedziałek 14 lipca wyruszył do Czermina pierwszy duży transport Polskiego Czerwonego Krzyża z Sanoka. Wybór gminy Czermin nie był przypadkowy gdyż z Zarządu Okręgowego PCK w Krośnie kierowana była na teren południowo-zachodnie w okolice Wrocławia, Opola, Raciborza, natomiast ludność z terenów naszego regionu która wskutek wylania Wisły i Wisłoki również dotkliwie ucierpiała, w pierwszej chwili była tej pomocy pozbawiona. Stąd decyzja aby transporty PCK z terenu województwa krośnieńskiego kierować właśnie w ten rejon.

W budynku PCK pełnione były dyżury (w tej chwili dyżury są zawieszane, ale w razie potrzeby w każdej chwili mogą zostać wznowione). Cały czas zbierane były dary od zakładów pracy, hurtowni, firm prywatnych, instytucji, organizacji, gmin oraz całej rzeszy bezimiennych ofiarodawców, którzy nie chcieli nawet, aby zapisywać ich nazwiska uważając pomoc za swój obowiązek.

W sumie do gminy Czermin wysłaliśmy 4 duże transporty (ostatni – 31 lipca) z żywnością, wodą mineralną, środkami czystości, koldrami, pierzynami, poduszkami, kocami, śpiworami, pościelą, butami, odzieżą (sortowaną), 100 latarkami, świecami – liczone w tys., pampersami, chlebem, sprzętem gospodarstwa domowego, narzędziami, lekarstwami i środkami opatrunkowymi.

Zwracamy się więc z prośbą do Redakcji „Tygodnika Sanockiego” o zamieszczenie na swoich łamach serdecznych podziękowań tym ofiarodawcom, którzy w różny sposób wsparli naszą humanitarną akcję, a w szczególności dla: Zakładów Mięsnych „Beef-San” w Sanoku, Szkolnego Koła PCK i Gminy Besko, Szkolnego Koła PCK i mieszkańców Mymonia, gminy Bukowsko, Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lesku, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zarszynie, Zespołu Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowiec, Gminnej Spółdzielni w Zagórze, Firmy P.U.H. „TRESX” – Józefa Treli, pracowników Wydziału Produkcji Ciepła SZPG „STOMIL” w Sanoku, Klubu HDK przy Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”

w Sanoku, PPHU „MARPOL” w Sanoku, Rozdzielni Gazu Sanok-Zablotce, pracowników BST w Sanoku, Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia ZOZ w Sanoku, Firmy „RO-DRUKSER” Stanisława Rogowskiego, Sklepu Waldemara Suwały, dr Danuty Kaczorowskiej, która oprócz innych darów podarowała nową pralkę i magiel.

Zarząd Rejonowy PCK w Sanoku kilkakrotnie organizował zbiórki kwestarskie, a za zebraną kwotę oraz wpłaty dokonane przez mieszkańców Sanoka: Marię Hajnrich, Zofię Miśkiewicz, Zdzisława Stropka, Franciszka Kurkarewicz zakupiliśmy żywność i środki czystości. Ponadto z własnych rezerw przekazaliśmy odzież, materace, zabawki, odżywki dla niemowląt, lekarstwa i środki opatrunkowe. Dla młodzieży z terenów dotkniętych powodzią z gmin Czermin i Borowa przebywających na obozie harcerskim w Ustrzykach Dolnych przekazaliśmy 80 koszulek młodzieżowych, natomiast dla dzieci na kolonii w Iwoniczu Zdroju 23 koszulki.

Nie sposób pominąć tutaj hurtowni, które przy zakupie towarów dla powodźnian stosowały rabat, są to „DeVi” s.c. „EM-HURT” s.c. „RUCH” S.A.

Słowa podziękowania kierujemy również do dyrekcji Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu za nieodpłatne udostępnienie samochodów do transportu darów dla powodźnian.

Podziękowania składamy również Komendzie Hufca ZHP Ziemi sanockiej za pomoc harcerzy w sortowaniu i pakowaniu darów.

Dziękujemy również sympatycznym uczniom ze Szkoły Podstawowej Nr 8 – Karolowi Karbowskiemu i Mateuszowi Mlecze, którzy kilkakrotnie z własnej woli zgłaszali swoją pomoc przy załadunku transportów i wykonywaniu prac porządkowych.

**Kierownik Placówki Rejonowej PCK w Sanoku  
Jan Miśkiewicz**

*Do pisma PCK dołączona była kopia pisma wójta Gminy Czermin Jerzego Łaza, w której dziękował on sanockiemu PCK za pomoc udzieloną poszkodowanym mieszkańcom tej Gminy.*

## MKS-owi kamyczek do ogródka

Z reguły po Sanoku autobusami Miejskiej Komunikacji Samochodowej nie jeżdżą. Nasz piękny gród Grzegorza przecież nie jest tak wielkim miastem, żeby przejście się piechotką z centrum do jakiegokolwiek punktu na terenie miasta było zbyt męczące i długotrwałe. Poza tym zawsze można wypatrzeć coś ciekawego, spotkać znajomego, porządnie dotlenić organizm, wzmocnić nadszarpiętą kondycję (zwłaszcza, kiedy wrócić do centrum trzeba schodami...). A na dodatek sanockie MKS-y jeżdżą na tyle rzadko, że niejednokrotnie, szybciej na własnych nogach człowiek dostanie się tam gdzie by chciał, niżby się na autobus doczekał.

Do MKS-u wsiałam jedynie, kiedy mam pojechać do Zagórze, gdyż niezmotoryzowany jestem, a to nieco dalsza już trasa.

Wróciwszy kiedyś z Rzeszowa, zdziwiłem się dość mocno, czytając nowe zasady przejazdów ulgowych. Głupi nie jestem, a tak mi się przynajmniej wydaje, jednak zbyt wiele za pierwszym odczytaniem taryfy nie zrozumiałem. Na swe usprawiedliwienie podać mogę jedynie to, że czytałem ową „rozpiszkę” w jadącym i trzęsącym się na wybojach pojeździe. Nijak nie mogłem się połapać, do której grupy ulgowej zakwalifikować się mogę. Kierowca, którego (przezornie!) poprosiłem o półówkę do Zagórze, podał mi bilet za 60 groszy. Ha! Tak więc być musi. I tak bym pewnie do dzisiaj podróżował, gdyby w redakcji nie wpadł mi w ręczki regulamin opłat ulgowych. Wczytawszy się

dokładnie, doszedłem do wniosku, iż należę do „Grupy II – 50%”, a więc do Zagórze żądać powinienem biletu za 50 groszy, zaś w granicach administracyjnych miasta – za 40 groszy. I wszystko w porządku, by było, gdyby nie to, że zjechali do mnie z wielkiego (równinnego, dodajmy) świata goście. Za nic nie dawali się przekonać, że spacer pod górę przyjemny jest i pożyteczny. Kpili sobie nawet, że kto to widział miasto na górze budować! Chcąc nie chcąc, zaczęliśmy jeździć autobusami. I „3”, i „0”, „5” również.

Wcześniej docierały do mnie sygnały jakoby coś nie w porządku było ze sprzedażą biletów w autobusie, lecz wierzyć w to za bardzo nie chciałem. Jednak rację mieli Ci, którzy mnie o tym przekonywali. Narzekali, że podróż trwa znacznie dłużej, bo biletu w większości kiosków nie kupisz, tylko u szofera można się nie zaopatrzyć, i stąd w rozkładzie opóźnienia. Wytykali czcze obietnice MKS-owi o zrównaniu cen biletów „kioskowych” i tych od kierowców (zamiast dotychczasowej 10 groszowej extra premii – za opóźnienia chyba kasowanej). I wierzyć nie chciałem. Kiedy pierwszy raz dowiedziałem się, że „za 40 groszy nie ma”, kładłem to na karb takiego nagłego zainteresowania współobywateli trasami sanockich autobusów, że kierowca wyprzedził bileciki ulgowe wszystkie i nie zdążył pobrać nowych. Kiedy jednak odmowa ta spotkała mnie po raz drugi, czwarty, szósty, zastanawiać się zacząłem, czy aby ktoś tu ze mnie dudka zrobić nie

chce. Przecież znów płaciłem 10 groszy więcej. I to nie za karę, że się w kiosku, gapa, nie zaopatrzyłem, ale... no właśnie, sam nie wiem dlaczego. Czy to jakiś odgórny „przykaz” (eee, chyba nie...), złośliwość, czy może lenistwo kierowców.

Ale ostatnio, reakcją jednego kierowcy wielce zdziwiony byłem. Poprosiłem o trzy ulgowe bilety po 40 groszy, a w odpowiedzi usłyszałem, że „nie ma, ale za to mogą być dwa po 50 groszy”. Dla mnie to i lepiej, bo sumkę pokaźną zaoszczędził (choć na moją ulubioną bułkę z budyniem i tak nie wystarczyło), lecz zastanawiać się zacząłem. Czyżby szofer już na tyłu pasażerach zarobił, że laskawie mi 20 groszy podarował? A może co za różnica, wszak niedopłata i tak jego kieszeni nie obciąża? A swoją drogą, jak ja mój kochanieńki, bym się przed kontrolerami tłumaczył? Dwa bilety za trzy osoby? He?

Półki moi goście w Sanoku bawili, nie narażalem ich na jazdę bez biletu. Ale teraz, kiedy pojechali, jeśli zdarzy mi się po Sanoku autobusem jechać, a za 40 groszy biletów nie będzie, to z pełną świadomością za każdy inny podziękuję i pojedę na gape. I rewizorom powiem, że jeśli MKS nie potrafi mnie, jako klienta, uszanować, to i ja takiego regulaminu, który za makulaturę służyć może – honorować nie będę.

Liczę na odpowiedź

**Marcin Kandefer**

**Zarząd Miasta Sanoka**  
ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie mebli w Sali Herbowej Urzędu Miasta w Sanoku wg wykazu:

- krzesła – 65 szt.
- stół prezydencki
- stoły konferencyjne

**Termin realizacji zamówienia: 15 października 1997 r.**

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 500 zł (słownie: pięćset złotych) w kasie Urzędu Miasta Sanoka – pokój nr 30 w terminie do dn. 25 sierpnia 1997 r.

Oferta winna spełniać warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, którą wraz z dokumentacją można odebrać w Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Ogólno-Organizacyjny, Sanok, ul. Rynek 1, pokój nr 31.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest pan Jan Paszkiewicz – tel. 465-28-05 lub 465-28-00.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój nr 31 – Wydział Ogólno-Organizacyjny.

**Termin składania ofert upływa dnia 25 sierpnia 1997 r. do godz. 12-tej.**

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 64 w dniu 26 sierpnia 1997 r. o godz. 10-tej.

## KRZYŻÓWKA NR 33

**Poziomo:**

4. Do pieczętowania listów, 9. Linia na mapie pogody, 10. Bakłażan, roślina warzywna z psiankowatych, 11. Pisarz franc. autor „Tajemnic Paryża”, 12. Sąsiad Wietnamu i Tajlandii, 13. Zbiór z pola, 14. Pojazd kosmitów, 15. Pełniący służbę przy oficerze, 17. Przeciwnieństwo manka, 19. Pogoda, 22. Zmora Sycylijszczyków, 24. Czółg dawniej, 25. Część wyścigu kolarskiego, 26. Nie poziom, 28. Państwo w Bagdadem, 31. Okręt do stawiania pół minowych, 34. Nauczyciel Platona, 36. Owad w pasce, 37. Małpa wąskonosza z Afryki, 38. Wyspa koralowa z laguną, 39. Nandu, struś amerykański, 40. Opuszczający swoją ojczyznę, 41. Rosyjskie grosze, 42. Dawny oficer turecki.

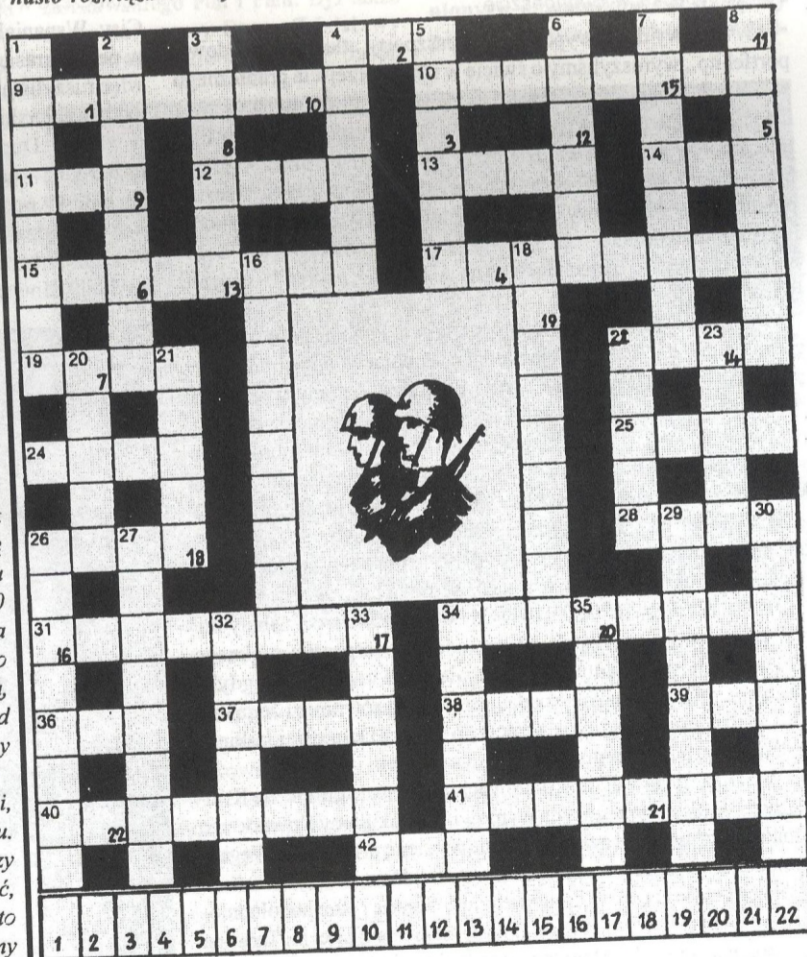
**Pionowo:**

1. Tłok w autobusie, 2. Walczy z bykiem, 3. Stolica Niemiec, 4. Przejrzyczenie się, 5. Kolega busoli, 6. Zajęcie muzyka, 7. Udaje chorego, 8. Rozległy widok, 16. Oprzyrządowanie, 18. Starszy od

majora, 20. Przybyli pod okienko panienki, 21. Lasso, 22. Uczniowie szkół podoficerskich, 23. Jezioro w Malawi, 26. Broń palna krótka, 27. Wystawianie ciała do słońca, 29. Np. odmowa udzielania wizy, 30. Miasto wojewódzkie na Pomorzu, 32. ... Gandhi, córka J. Nehru, 33. Cecha dodatnia, 34. Służa do produkcji kwasu siarkowego, 35. Pracuje w polu.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – filmy, albumy, kasety audio-video, itp. o wartości 25 zł, II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

*Łitery z pół ponumerowanych od 1 do 22 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.*



Rozwiązanie krzyżówki nr 31:  
**LETNIA KANIKUŁA**

Nagrody wylosowali:  
I – Piotr Wilkosz,  
ul. I Armii Wojska Polskiego 1/15  
II – Halina Szerszeń,  
ul. Poprzeczna 3/23  
III – Małgorzata Różycka,  
ul. I Armii Wojska Polskiego 9/14

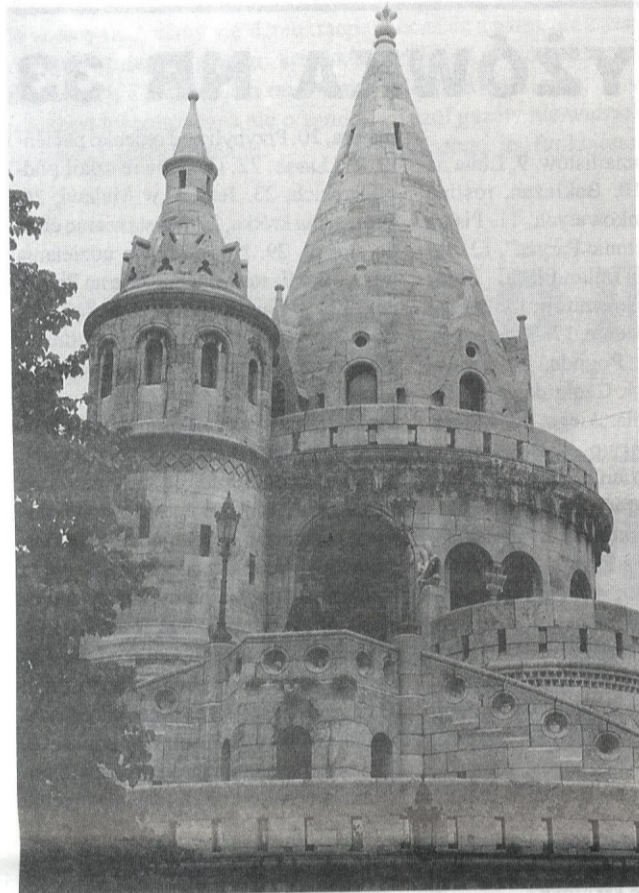
Fundatorem I nagrody w dzisiejszej krzyżówce jest firma  
Barbary Maciaszek  
**FOTOLAND**  
CENTRUM FOTOGRAFICZNE  
znajdująca się na ul. Kościuszki 24

**ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ,  
MOŻE WYGRASZ  
AKCESORIA FOTOGRAFICZNE?**

# MADZIAR POLAK DWA BRATANKI

Podróże kształcą – stara sprawdzająca się maksyma. Granice europejskich krajów szeroko otwarte są obecnie dla nas, polskich turystów – już nie „biznesmenów” lat 70-80, ale tych, którzy chcą zwiedzić, wypocząć, poznać innych ludzi. Niezbędny bagaż czyli kontener rzeczy osobistych, zabawek dla dzieci, mapa, słownik i... dopasowanie planów do swojego portfela. No to dokąd ruszamy – na Maltę, do Paryża czy snobistycznie do kasyn Monte Carlo? Nie, blisko, po przygodę na Węgry.

Historycznie rzecz biorąc zaczynają się one już za Barwinkiem, bo Słowacja do 1918 r. była ziemią węgierską. Ogólny wizerunek tego kraju w oczach Polaka to – ostra kuchnia z papryką, cudowny smak win – nie tylko tokajskich – i dziwnie brzmiący język, czyli mowa nie do wyuczenia..



Baszta rybacka w Budapeszcie

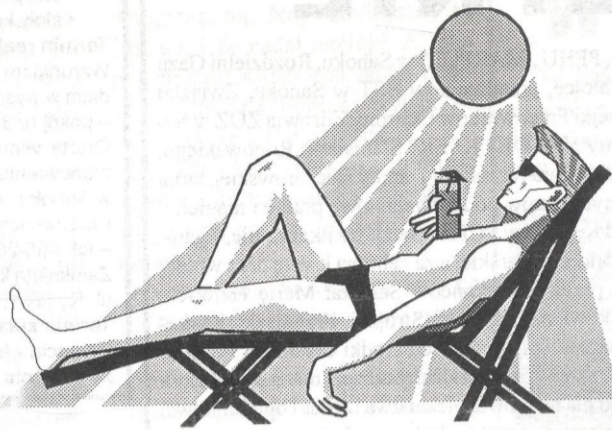
W lipcowy dzień wyposażeni w paszporty, atlas samochodowy, portfel itp., wyruszyliśmy o świcie w stronę przejścia granicznego w... Koniecznej. W trakcie drogi małżonka niezadowolona pyta dlaczego nie przez Barwinek – a ja na to, a czemu nie tamtędy, zawsze to coś nowego. Droga wiedzie przez Beskid Niski, przez Przełęcz Malastowska, przez wyboisty odcinek asfaltu na przejście graniczne, prawie wymarłe. Leniwy celnik i pogranicznik stemplują paszporty i skrupulatnie dopisują, że w samochodzie jest dwoje dzieci a słowacki celnik radzi by jechać dalej na adriatycki „Jadran” – cóż, nie tym razem.

Bardejów jest pierwszym przystankiem. Piękna starówka i bieganie na pocztę, by wykupić nalepkę z opłatą za autostradę gdyż czujna słowacka policja nie daruje jej braku. Z mapy wynika, że najkrótsza droga do Egeru wiedzie przez Preszów i Koszyce, a my myk inaczej – na Spiską Nową Wieś. Na serpentynach sporo hamowania więc zapach klocków hamulcowych i nagle widok rzuca na kolana. Gigantyczne zamczysko w Spiskim Hradzie (z przełomu XIII/ XIV w.). Przez godzinę dzieci szaleją po podziemiach, wieży, murach obronnych twierdzy 30 razy większej od sanockiego zamku. Droga wiedzie na południe. Mapa ostrzega, że mogą być zakręty, ale nasz „Opel” z „Kangurem” na boku rwie do przodu. Dzieci usnęły my milczymy bo oto początek 30 km odcinka serpentyn pięknego Słowackiego Raju. Tempo 40 km/h, ale serce w gardle, bo gdyby hamulce... Nic to, napięcie spada, jesteśmy na równinie i żegnamy Słowację przejeżdżając obok wejścia do słynnej Domickiej Jaskini – szybka decyzja, wstąpimy do niej innym razem.

Wjeżdżamy na węgiersko-słowackie przejście graniczne Kral-Banreve (to się przynajmniej da wymówić) i szkujemy słowackiego celnika, który nie może uwierzyć, że nie wiemy... alkoholu. Węgierski posterunek, sprawdzenie numerów i hajda na Węgry.

Przez Ozd kręta droga kręta wiedzie do Egeru, gdzie popołudniową porą nasz „Opel” wjeżdża w dobrze znane nam uliczki. Teraz na kwatery na Zomori V. 12 dokąd od kilku lat wiodą nasze drogi – do rodziny Lemperegerów. Witamy się ze wszystkimi domownikami i wilczurem Wiki i... zaczynamy wakacje.

Gdy pod wieczór w gospodzie „Kulacs Csarda” w Dolinie Pięknych Kobiet jemy obiady-kolacje jest nam miło, gdy znani nam z twarzy kelnerzy witają się, a jeden z nich podaje „menu” w czystej polszczyźnie. Ech jakże inne czasy, bez upokarzającego handlu na bazarach. Przez wiele wieczorów kosztowaliśmy wspaniałych win Janosza. I a propos win... odradzam turystom kupno win w Egerze w winiarniach w Szepassonyroglu gdyż są one „wzbogacane” cukrem, polecam wina w prywatnych, przydomowych winiarniach – różnica w smaku ogromna.



Następny dzień przyniósł wodne szaleństwo na basenach w Egerze. Potem Słońce, woda do następnego ranka kiedy to – zamiast wody w basenach (+28°C – +42°C), chłód, strugi lejące się z nieba – słowem powodziowo. Nie siedzimy jednak w domu plackiem, bo to nie w naturze rodu. Jedziemy do Lilafired, by wejść do krasowych grot. Pomimo deszczu nastrój jest dobry do chwili gdy miła pani przy kasie „Szent Istran Barlang” tłumaczy, że w grupie mniejszej niż 10-cio osobowa do środka nie wejdziemy!!! – a nas jest raptem czworo!!! Pozostaje pójść do „Szent Anna Barlang” gdzie z przygodnymi Węgrami tworzymy grupę, walęsając się w jaskini przez godzinę i marząc niemiłosiernie. Cóż... smak przygody.

Aura dalej nie sprzyja, leje jak z cebra, więc ruszamy na zwiedzanie egerskiego zamku. Czuć w jego murach ducha obrońców z 1552 roku i ich wodza Isztwana Dobo broniącego twierdzy przed turecką nawałnicą Sulejmana Wspaniałego. Czuć też dramat upadku twierdzy w czasie drugiego oblężenia w 1596 r. W spisie obrońców polonica – Mikołaj i Stefan z Polski. Piękne muzeum, mennica, gabinet figur woskowych, galeria i... podziemia twierdzy – warto, po trzykroć warto to zobaczyć. Prośby nasze wysłuchane – wraca słońce, przez kilka dni jest blisko +40°C, fantazje w basenach, bicze wodne obok łaźni tureckiej, zjeżdżalnia – czyli pełen odpoczynek, chociaż nie do końca. W pobliżu biwakują dwie duże kolonie z Kielc i okolic i „złota młodzież” okrasza nam pobyt słownictwem z rynsztoka.

Czas na wojaż – ruszyliśmy trasą Batu-Chana odwiedzając pole bitwy i madziarskiego pogromu z 1241 r. pod Móki. Stoi tam rzeźba współczesna zwana „Golgotą węgierską”. Odwiedziliśmy zamek Quod nad Sajó zburzony po powstaniu „Kuruców” Franciszka Rakoczego w XVIII w. i przez cudowną Pusztę ruszyliśmy wzdłuż Cisy. Wspaniałe plenery, sporo ptactwa – słowem węgierski step w pełnej krasie. Mapa kusiła by odbić nieco od Gór Bukowych, więc ruszyliśmy trasą na Zakole Dunaju. Malownicze Szentendre czyli węgierski Kazimierz n/Wisłą. Święta atmosfera i groźny wezbrany Dunaj. „Jastrzębie gniazdo” w Wyszehradzie oraz Esztergona – najwspanialsza bazylika na Węgrzech. Unosił się tu duch bitwy pod Parkanami z 1683 r. gdy Jan III Sobieski Turków stąd wypędzał a widok z kopuły bazyliki był zaiste cudowny. W katakumbach świątyni pochowani są zasłużeni Węgrzy m.in. kardynał Mindszenty.



Eger – pomnik Isztwana Dobo

Ostatni odcinek to mała miejscina Sdymar – British War Cemetery. Leżą tu lotnicy alianccy z całej Wspólnoty Brytyjskiej i 37 polskich pilotów, młodych chłopców, którzy polegli tu spiesząc na pomoc Warszawie w 1944 r. z włoskiego Briudisi. Podróże kształcą, ale też męczą. Po kilku dniach wojaży wróciliśmy na kąpielisko a naszymi sąsiadami zostali... także sanocznianie. Pewnego dnia spacerując po cudownym Egerze daliśmy się skusić i w tamtejszej bazylice wysłuchaliśmy koncertu muzyki poważnej. Był to „czysty” Bach znany powszechnie z interpretacji Vanessy Mae oraz kilka innych utworów, Wspaniała akustyka, cudowne organy, słowem raj dla uszu, chociaż nie dla znawców.

Eger kusił i oszałamiał, kuchnia węgierska coraz bardziej smakowała, a atlas turystyczny wabił. Wybraliśmy się zatem do Budapesztu znanego nam już dobrze z poprzednich wizyt. Tym razem w planie było Muzeum Lotnictwa – niestety po 3 godzinach błędzenia ani rodowici mieszkańcy grodu, ani policjanci nie mogli nam wskazać tajemniczej ulicy Zichy Michaly Utca. Małżonka moja natomiast bez trudu doprowadziła nas do „starożytnego” Budapesztu. Rzymskie ruiny miasta Aquincum, dwa teatry, termy, rekonstrukcja budynków – wszystko to przypominało potęgę antycznego Rzymu i jego wpływy w naddunajskiej Panonii, a także słynne filozoficzne prace cesarza Marka Aureliusza pisane w naddunajskim Esztegom. Niezapomniane pozostaną wieczory, gdy kosztowaliśmy wspaniałego wina naszego gospodarza i przy stole wymienialiśmy poglądy z... Holendrami, którzy tak jak my postanowili wypocząć w Egerze a nie w okolicach masowo zaludnionego Balatonu. Brakowało jedynie muzyki i audycji „Radia Bieszczady”, które urwało nam się w eterze



Eger – Minaret Turecki

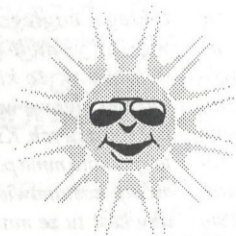
na polskiej granicy. Co tydzień dzieliłem się z przyjaciółmi z radia relacjami z Hungarii i to pozwalało czuć się bliżej domu.

Ostatni tydzień egerskiego pobytu był przeplatany kąpielami, spacerami, atmosferą Csardy oraz wojażami. Przy granicy ze Słowacją leżące Agtellek na każdej mapie Węgier oznaczone jest w ramce co znaczy, że jest tam coś ciekawego. Chcąc to sprawdzić podążyliśmy drogą, która zaprowadziła nas do cudownych krasowych jaskiń, gdzie temperatura wynosiła +15°C. W porównaniu z +35°C na zewnątrz czuło się miły chłodem. W informacji turystycznej pani mówiła tylko po... węgiersku (!?) podobnie jak przewodnik grupy. Więc z przewodnikami turystycznymi w rękę zwiedziliśmy ten podziemny raj. Podziemną rzekę Styx, cudowny zespół jaskiń krasowych oraz fantastyczną, podziemną salę koncertową na kilkaset miejsc, w której wysłuchaliśmy koncertu muzyki elektronicznej. Jeszcze dziś chciałoby się zobaczyć jeszcze raz, zarówno to miejsce jak i symbol „przyjaźni” węgiersko-słowackiej, czyli metalową kratę pod ziemią oddzielającą te obydwa kraje. Zobaczyliśmy jeszcze węgierską część słynnej „Donicy”, a grotę w Jozvafo zostawiliśmy na inną okazję. Grotę w Agtellek polecamy każdemu turyście.

Trasa kolejnej wycieczki wiodła do Debreczyna. Nasz przyjaciel, lingwista prof. Bela Nemeth przez cały dzień oprowadzał nas po Puszczie w Hortobagy, po Uniwersytecie Lajosza Koszuta oraz po ewangelickim Debreczynie. Ostatnie dni wypełnione były zakupami pamiątek, pożegnaniem z gościnną obsługą „Kulacs Csarda” oraz przygotowaniem do wyjazdu. Portfel chudł coraz bardziej. Pożegnaliśmy gościnną dom Lampergerów, zostawiliśmy za sobą 3 tygodnie wrażeń i pomknęliśmy w stronę Sanoka. Po drodze, obok Preszowa zdobyliśmy jeszcze z naszymi dziećmi wspaniałe zamczysko z XIV w. w Kapuszanach. Wspinaczka i zejście zabójcze, ale widok z murów obronnych wspaniały.

Gdy polski celnik zapytał czy nie przewozimy alkoholu wróciły niedawne lata, ale po prawdzie jak tu z Węgier wracać bez wina!? Ostatnie 60 km i w Besku złapaliśmy „Radio Bieszczady”. Dom był coraz bliżej. Z wojaży pozostały wspomnienia i sporo fotografii.

Andrzej Olejko  
Fot. Magdalena Olejko



# Festyn na piątkę!

Pierwsze kroki kierowano do stoiska loterii fantowej. O jej popularności świadczyła olbrzymia, przez kilka godzin nie zmniejszająca się kolejka. Do wieczora sprzedano wszystkie przygotowane na tę okazję losy. Nagrody były w większości symboliczne, ale – liczył się przecież cel, a nie wartość fantów – jak podkreśliła Anna Kwolęk.

której się znaleźli, choć poza atrakcyjnymi dziewczynami nie dostrzegli na niej zbyt wielu dla siebie atrakcji. Zamierzali jednak dotrzeć do wieczora, by wspólnie pobawić się przy prezentowanej na estradzie muzyce...

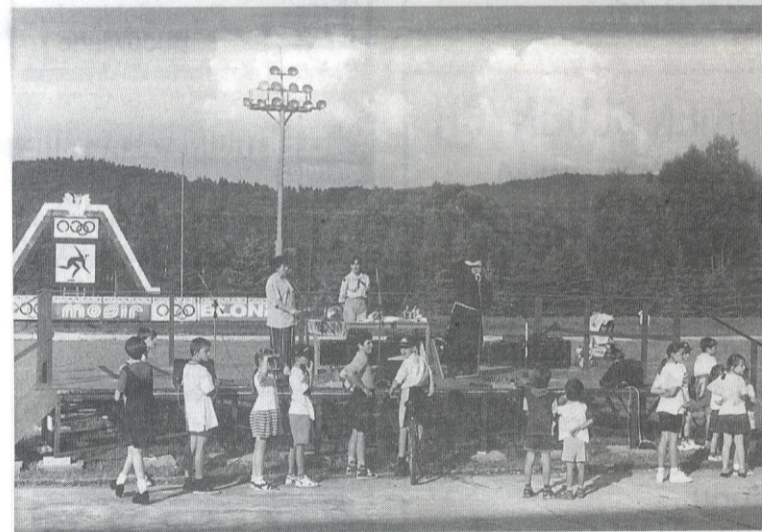
Kolejni moi rozmówcy – już całkiem dorośli – Danuta i Ryszard Bator z córeczką Moniką również podkreślali, iż festyn jest bardzo udany i przyjemnie spędzają czas.



Amatorzy loterii zostali wystawieni jednak na dość ciężką próbę. By dotrzeć do bębna z losami, trzeba było odstać w ogonku – bagatela! – dwie godziny.

– Szkoda, że przygotowano tylko jedno takie stoisko. Przydałyby się choćby ze trzy. Cel jest jednak tak szlachetny, że stoimy, choć wymaga to sporo cierpliwości – stwierdziła Monika Frączek.

Wśród uczestników imprezy znalazło się sporo turystów, nawet zza wielkiej wody. Zofia Piit, która opuściła Polskę przed 36 laty i obecnie odwiedza nasz kraj raz na jakiś czas, przyszła na festyn wraz ze swoją przyjaciółką. Opowiadała o dużej pomocy organizowanej dla powodźnianych Stachach przez polonię amerykańską. W Nowym Jorku na przykład zebrano sto tysięcy dolarów. Wyrażała jedno-



Poproszony o wypowiedź Konrad Leszczyński, również nie wydawał się znudzony tak długim oczekiwaniem i był bardzo dobrze – mimo młodego wieku – zorientowany w celu i charakterze imprezy, w której uczestniczył. Z chłopięcą powagą stwierdził, że bardzo mu się festyn podoba i że warto było na niego przyjść – bo to dla powodźnian.

Jego nieco młodsza koleżanka – Marta Atamańczuk – była nieco stremowana mikrofonem, ale równie dzielnie stała w kolejce po losy. Świetnie za to poradził sobie z odpowiedzią na moje trudne pytania następny kolejkowicz – kilkuletni Radek Nosek:

– Co chcę kupić? Losy. Żeby coś wysłował. Co? No, na przykład zabawkę. A pieniądze pójdą na powodźnian. Dowiedziałem się o tym od wujka Stefana, bo on tu gra. I jestem zadowolony, że przyszedłem. Bo jest fajnie.

Nieco mniej cierpliwości mieli młodzieńcy o poetyckich ksywkach Flak, Żożo i Igor, którzy nie byli przekonani, czy warto poświęcić ponad godzinę na stanie w tak długiej kolejce. Wiedzieli jednak, jaki charakter ma impreza, na

której się znaleźli, choć poza atrakcyjnymi dziewczynami nie dostrzegli na niej zbyt wielu dla siebie atrakcji. Zamierzali jednak dotrzeć do wieczora, by wspólnie pobawić się przy prezentowanej na estradzie muzyce...



Najszczęśliwsze były dzieci. Chętnie uczestniczyły w specjalnie przygotowanych dla nich licznych konkursach. Wyścig w workach wygrali: Paulina Janiec, Grzegorz Hrycko i Bartek Kędra. Całkiem niezłe radziła sobie najmłodsza jego uczestniczka – Sylwia Budziak. Sporo chętnych zgromadziło też przeciąganie liny. W kategorii do lat 12 zwyciężył dwuosobowy team męski: Łukasz Lubieniecki i Paweł Chytle, ale w wyższej (12-15 lat) bezkonkurencyjne okazały się dziewczęta: Ewelina Drag oraz Iwona Szall. Słaba pleć została jednak z kretesem pokonana w slalomie rowerowym. Trzy pierwsze miejsca zajęli w nim: Wojciech Oryszczak, Piotr Heinz i Michał Michalski.

Podobnie było w rzutach do kosza. I tu dominacja chłopców była wyraźna. Najcelniejszym okiem i pewną ręką popisali się: Piotr Wodzyński, Robert Sobolak i Tomasz Wojdyła. Wiele radości wzbudził wyścig „trzech nóg”. Jego zwycięzcami zostali Paweł Domański i Krzysztof Krzemiński przed Moniką Jarosz i Pauliną Janiec.

Poza sprawnością w konkurencjach sportowych można było również błysnąć zdolnościami w rysowaniu kredą po asfalcie. Niezwykle barwnie wyglądał plac pokryty dziesiątkami dziecięcych malunków. Najlepszymi plastykami okazali się: Tomasz Jara, Bogdan Bator i Bartek Kędra. Mnie urzekł srokaty koń z żółtym ogonem i piękną grzywą namalowany przez Madzię Krowiak. Nie zdobył co prawda uznania w oczach jury, ale pochwały rodziców były dla młodej artystki również przyjemne.

Łącznie we wszystkich przygotowanych przez organizatorów konkurencjach wzięło udział około 250 dzieci. Wspaniale się bawiły, podchodząc do współzawodnictwa z ogromnym zaangażowaniem.

\*\*\*\*  
Zapowiadana od początku tygodnia aukcja wzbudziła w nieco obojętny

początkowo publiczności wielkie zainteresowanie. Po spokojnej licytacji kilku precjozów, emocje wzrosły wyraźnie przy kolejnym przedmiocie

zerunkiem Matki Boskiej Pocieszenia i podobizną Ojca św.

Wśród zgromadzonych na aukcji kosztowności znalazła się przywieziona z Watykanu pozłacana łyżeczka z insygniami papieskimi, błyskały srebrne bransoletki i złoty pierścion z twarzą Indianina i rubinami oraz naszyjniki z agatów i bursztynów. Biżuterijne drobiazgi zmieniły właścicieli, natomiast drogocenny sygnet opatrzony ceną 700 złotych jest wciąż do nabycia...

Aukcja okazała się dobrym pomysłem i świetną zabawą. Zapobiegliwość organizatorów i ofiarność sanoczan zgromadziły 38 eksponatów, a dochód wyniósł 1.860 złotych. W niecodziennej roli licytatorów wspaniale spisali się „debiutanci” Zofia Kundys z Radia Hala i ...ojciec gwardian. Nastroj wyzwał spontaniczne gesty. Ktoś zdjął z szyi złoty łańcuszek, ktoś z ręki posrebrzany zegarek. Precjoza te zostały natychmiast zlicytowane wzbogacając franciszkańskie sakiewki.

/bem/

\*\*\*\*\*

Imprezę uświetniły występy kapeli ludowej Rodzinka, franciszkańskiego zespołu Fioretti oraz sanockich Yank Shippers, którzy porwali rozrabianą publiczność do gromadnych tańców, płaś, gibów i skłonów na płycie toru. Wieczorem zapłonęły dwa ogromne ogniska, dodając imprezie dodatkowego uroku. Wspólne pieczenie kiełbasy i szybujące w niebo kolorowe race obwieściły koniec festynu, który okazał się bardzo udany, co zgodnie podkreślali i uczestnicy, i organizatorzy.

Dopisała pogoda i uczestnicy. Zawiedli natomiast sanoccy handlowcy. Nie mogłam wyjść ze zdumienia, że na tak dużej imprezie nikt nie chciał zarobić paru złotych. Dwa stoiska – z cukrową watą i prażoną kukurydzą były praktycznie jedynymi handlowymi atrakcjami festynu. Oblegane przez tłumy spragnionych uczestników nie nadążały z ich obsługiwaniem. Nie było żąd-



złotych, a także sanocianum autorstwa Turkowskiego Matka Boska z Dzieciątkiem na tle panoramy Sanoka. Urzekł tonacją barw ręcznie tkany przez panią Turkowską gobelin przedstawiający św. Józefa z Dzieciątkiem na ręku. Obraz znalazł nabywcę, natomiast gobelin z ceną wywoławczą 1.000 złotych czeka na konesera.

Wysoko, bo na 50 złotych wycenili organizatorzy karykaturę naszego zespołu, niemniej natychmiast znalazła ona amatorkę, która bez wahania uściła cenę wywoławczą.

Tę galerię wzbogaciły jeszcze rzeźbione przez Zdzisława Kota dwa krzyże i twarz Chrystusa.

Znalazły amatorów stylowa lampa kinkietowa za 100 złotych, pamiątkowa czarka SZGNiG z odrobiną ropy naftowej oraz pamiątkowe medale z wi-

nych lodów ani napojów. Zabrakło kramów i straganów, które na pewno znalazłyby mnóstwo klientów. Dopiero pod wieczór pojawił się ktoś z nadmuchiwanymi gazem balonami. Mimo dość wysokiej ceny – trzy złote za sztukę – szybko znalazły swoich amatorów. Spragniona jarmarcznych atrakcji dzieciarnia nie przepuściła okazji i po chwili całe niebo nad MOSiR-em ubarwiły kolorowe kule, kołyszące się na długich, kilkumetrowych wstążeczkach.

Joanna Kozimor

Z ostatniej chwili: Jak wskazują wstępne obliczenia całkowity dochód z festynu wyniósł około 8.000 złotych, które zostaną przekazane powodźnianom z sąsiednich województw.

**Piątek 15 sierpnia**

- 18.00 Rysunkowe plansze Billa Cosby'ego odc. 11
- 18.20 Podwodny świat odc. 10 - pr. przyrodniczy prod. USA
- 19.05 Echa historii cz. 2 - pr. prod. niemieckiej
- 19.35 Gospodarstwo III (Paweł i Magda)
- 20.10 Telegazeta TVK
- 21.00 Kogut w koloratce - komedia prod. USA

**Sobota 16 sierpnia**

- 18.00 Bajki polskie cz. 39
- 18.20 Podwodny świat odc. 11 - pr. prod. USA
- 19.05 Dzień jak rok - pr. społeczny
- 19.20 Niewinni czarodzieje - film prod. polskiej
- 20.45 Telegazeta TVK
- 22.00 Zimny gniew - film prod. USA

**Niedziela 17 sierpnia**

- 18.00 Bajki polskie cz. 40
- 18.20 Źródło - pr. sportowy
- 18.35 Raport medyczny odc. 7 - pr. medyczny prod. niemieckiej (PALENIE PAPIEROSÓW, choroby skóry)
- 19.00 Niebezpieczne kobiety odc. 16 - dramat prod. australijskiej
- 19.45 Encyklopedia audiowizualna cz. 2 - Antoni Czechow

**Poniedziałek 18 sierpnia**

- 18.00 Bajki polskie cz. 41
- 18.20 Jej teatr - Ida Kamińska
- 18.40 Chłopi '81 - pr. społeczny
- 20.40 Telegazeta TVK
- 21.00 Miłość Lany - komedia prod. USA

**Wtorek 19 sierpnia**

- 18.00 Rysunkowe plansze Billa Cosby'ego odc. 12
- 18.20 Wybrane zagadnienia z martyrologii
- 18.40 Wspaniałości przyrodnicze Europy odc. 12
- 19.35 Cóż Ty za pani - film obyczajowy prod. polskiej

**Środa 20 sierpnia**

- 18.00 Bajki polskie cz. 42
- 18.20 Wieczór z Buddym Hollym cz. 2 - pr. muzyczny
- 18.45 Auto Classis cz. 2 - pr. motoryzacyjny
- 19.10 Paulina w niebezpieczeństwie - komedia prod. USA

**Czwartek 21 sierpnia**

- 18.00 Wieczór ze starym dobrym rock'n'rollem cz. 2 - pr. muzyczny
- 18.25 Zło dobrem zwyciężaj cz. 2 - ks. Jerzy Popiełuszko
- 19.10 Potęga słowa czyli o funkcjach języka - pr. edukacyjny
- 19.40 Mniej niż zero - Lady Pank
- 19.50 Deszczowy lipiec - komedia prod. polskiej

Zastrzegamy możliwość zmian w programie

**RADIO BIESZCZADY - 89,50 FM**

**OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU**

- serwisy informacyjne - co godzinę od 6:30 do 18:30 oraz o godz. 20:30
- ogłoszenia drobne - o godzinach: 7:15, 10:15, 14:15, 17:15
- 6:00 - Raport drogowy
- 7:40 - Przegląd prasy
- 8:00 - Praktyczne Rady Radia Bieszczady (od września)
- 9:00 - Rozmowy Niekontrolowane - wywiad z porannym gościem Radia Bieszczady
- 10:00 - poniedziałek - INFO-GIEŁDA samochodowa
- wtorek, środa, czwartek - „INFO-BANK” - informacje turystyczne i sportowe
- piątek - INFO-GIEŁDA spożywcza
- 10:35 - Informacja o kursach walut
- 11:00-12:00 - Telefon interwencyjny
- 12:00 - poniedziałek - MUZYKA JĘZYKA (powtórka w środę o 16:00 i w piątek o 8:50)
- 12:45 - AKCJE W GÓRĘ - informacje biura maklerskiego
- 13:00 - środa - spotkanie z VIP-em
- 14:00 - INFO-KULT - magazyn informacji kulturalnych
- 14:35 - Konkurs „CO JEST GRANE?”
- 15:00 - APSIKI - komunikat dla alergików
- 17:00 - poniedziałek - Magazyn sportowy (od września)
- 17:35 - Konkurs „MUZYCZNE OCZKO”
- 19:00 - poniedziałek - POP, DANCE, RAP & ROLL
- wtorek - TO I OWO NA ROCKOWO
- środa - MUZYCZNE KRAJOBRAZY
- czwartek - ROCK PO POLSKU INACZEJ NIŻ ZWYKLE
- piątek - MUZYKA STAREGO PRYKA
- 21:00 - czwartek - Komputerowy magazyn informacyjny „CHIP”
- 22:00 - poniedziałek - MIGRENA
- wtorek - CZADY, MROKI I GOTYKI
- środa - MISTRZOWIE ILUZZJI I BAŚNI
- czwartek - PERFORMANCE
- piątek - MAŁA EKADEMIA ROCKA
- 24:00 - środa - Telefon Zaufania - rozmowy z psychologiem (od września)
- poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek - Nocny koncert życzeń

**SOBOTA**

- serwisy informacyjne - o godz. 6:30, 7:30, 8:30, 9:30, 10:30, 12:30, 13:30, 14:30, 15:30, 17:30, 18:30
- ogłoszenia drobne - o godz. 8:15, 10:15, 14:15, 17:15
- 6:00 - Raport drogowy
- 7:40 - Przegląd prasy
- 11:00 - POEZJA ŚPIEWANA - (I i II sobota miesiąca)
- TANIEC INACZEJ - (III i IV sobota miesiąca)
- 12:45 - Giełda Papierów Wartościowych - podsumowanie tygodnia
- 14:00 - INFO-KULT - magazyn informacji kulturalnych
- 16:00 - Magazyn satyryczny (II i IV sobota miesiąca)
- 18:00 - GALERIA NA ZAPIECKU (ost. sobota miesiąca, powtórka w II sobotę miesiąca)
- 19:00 - HARCE NA GITARCE
- 20:00 - JAK BIES Z CZADEM TAŃCOWALI
- 24:00 - Nocny koncert życzeń

**NIEDZIELA**

- serwisy informacyjne - o godz. 6:30, 7:30, 8:30, 9:30, 11:30, 14:30, 15:30, 17:30, 18:30
- ogłoszenie drobne - o godz. 8:15, 11:15, 14:15, 17:15
- 6:00 - Raport drogowy
- 7:40 - PORADY SPOD LADY - propozycje lektur książkowych
- 10:00 - SOLIŃSKIE SZANTY
- 12:00 - Koncert życzeń
- 15:00 - POSZUKIWACZE ZAGINIONEJ...
- 16:00 - KLAPS - audycja filmowa
- 18:00 - Przegląd wydarzeń tygodnia
- 18:35 - TELEFONICZNA LISTA PRZEBOJÓW
- 21:00 - Magazyn sportowy (od września)
- 22:00 - Z ANEGDOTĄ I MIKROFONEM
- 23:00 - JAZZ W RADIU BIESZCZADY
- 24:00 - Nocny koncert życzeń

**REKLAMY - REKLAMY - REKLAMY - REKLAMY - REKLAMY**

**MARLEY® STANLEY DECORA®**

DRZWI HARMONIKOWE | SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH | KASETONY SUFITOWE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ**  
SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

**KARO ŻALUZJE**

PRODUKCJA W SANOKU

- poziome
- pionowe (VERTICALE)

ul. Kościuszki 31  
tel. 463-20-66 lub 463-35-98

**CENY PRODUCENTA**

**!!! OKAZJA !!!**

**AGENCJA INFORMATYKI I HANDLU 3A**

zawiadamia, że posiada wolne środki z funduszu na dofinansowanie zakupu kas fiskalnych, komputerów i urządzeń biurowych.

Procedura uproszczona - prosimy o składanie wniosków !!!

**KOMPUTERY KASY FISKALNE DRUKARKI FISKALNE**

MEBLE I URZĄDZENIA BIUROWE  
SYSTEMY TELEWIZJI PRZEMYSŁOWEJ

Sanok ul. Zamkowa 3 ☎ 463-67-88  
Krosno ul. Lwowska 8 ☎ 432-15-12  
Ustrzyki Dln. ul. Dworcowa 2 ☎ 461-14-63

**Pizzeria „Wenecja”**

ul. 3-go Maja 16  
tel. 463-75-24

- ☎ pizza włoska
- ☎ napoje zimne
- ☎ spaghetti
- ☎ kawa oraz capuccino
- ☎ lody włoskie (Gelato Fantastico)

**ZAPRASZAMY**

**FOTO-STUDIO-KOLOR**

ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

**Marek Zakrzewski**

ZAPRASZA I POLECA:

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

*Uwaga!*  
Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe  
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie

**FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA „DOSER”**

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (hala targowa - stoisko nr 22)  
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

**ZAPRASZAMY!**

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

**WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH**

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)  
tel. 463-06-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

**Przedsiębiorstwo „EL-BUD” Budowlane**

Hurtownia Materiałów Elektrycznych

świadczy usługi:

**ELEKTROINSTALACYJNE**

oferuje:

**MATERIAŁY ELEKTRYCZNE**

w hurcie i detalu - niskie ceny  
**KABLE - ceny fabryczne!!!**

**ZAPRASZAMY!** od 7.00 do 17.00

38-500 Sanok, ul. Bema 5, (teren hurtowni „Selco”)  
tel. 463-50-21 wew. 39

**Przedsiębiorstwo „TOMA - bet” Sp. z o.o.**

38-500 SANOK • tel. (013) 4632737

ul. II ARMII W.P. 31 (DAWNA FABRYKA DOMÓW)

OFERUJE:

- Sprzedaż i transport betonu
- Podawanie betonu pompą „STETTER”
- Transport cementu i wapna luzem
- Transport niskim podwoziem
- Usługi przy użyciu podnośnika P-183

**CISAN**

**PŁYTY MEBLOWE**

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe

**SANOK, ul. II Armii WP 40 (baza SPB)**  
**TEL. (0-13) 463-29-91**

czynny 8.00 - 16.00  
soboty 9.00 - 13.00

**FPHU WOJAN s.c. OFERUJE**

**- SIDING USA** białe - 17,87  
kolory - 19,00

**- SIDING GAMRAT JASŁO** - 16,75

**- BOAZERIA PCV BELGIA** Ogrodowa

**- OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE** ☒

**ROLVAPLAST BELGIA** biała - 18,90  
kolory - 24,00

**CENY Z VAT!!!**

**SANOK**  
ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

**RATY do 5000 bez zyrantów**

Przegląd-Ketlinga  
Kochanowskiego

Bezpłatnie  
• obmiar,  
• doradztwo,  
• transport do 20 km

**ZAPRASZAMY**  
w godz. 9<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>

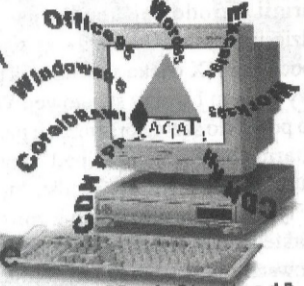
**TO MIEJSCE CZEKA NA CIEBIE...**

## SZKOŁA KOMPUTEROWA

ZAPRASZA NA SZKOLENIA I KURSY DLA

- ☐ początkujących
- ☐ zaawansowanych
- ☐ instytucji i firm
- ☐ oraz specjalistyczne

☎ 46 30080, ul. Kazimierza Wilk. 6 ☎ 46 36789 w.50, ul. Chopina 10



### ZAREKLAMUJ SIĘ U NAS!

**FIRMA PIĄTKA s.c.**  
38-500 SANOK  
UL. CHOPINA 10 TEL. 463-27-59

## OBNIŻKA CEN NA ROWERY nawet o 60 zł

- sprzedaż ratalna

## CHŁODNICTWO

specjalność:  
**KOMORY CHŁODNICZE**  
naprawa, montaż  
tel. 434-02-26 (po 16.00)

## KONKURENCJA

### NIE ŚPI!

## SPRZĘT I MATERIAŁY SPAWALNICZE

- spawarki, półautomaty
- palniki, reduktory
- dysze, elektrody, druty

FIRM: EINHELL, BESTER  
PERUN, OZAS, POMET  
SPAWMET, BAILDON  
HURTOWNIA GAZÓW TECHN.  
„TRANS GAZ” TREPCZA  
tel. fax (013) 463-13-09  
(013) 463-19-52

**P.P.H.U. „LOWO” SANOK**  
UL. STASZICA 18 TEL. 463-71-72  
TEL/FAX 463-13-26

### oferuje w cenach producenta

- \* Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
- \* Okna i drzwi PCV- KBE, Panorama, okucia Siegenia
- \* Okna dachowe - FAKRO
- \* Okna drewniane - Urzędowski, Kobiór
- \* Stolarka aluminiowa - drzwi, witryny okna, fasady itd.
- \* Drzwi wewnętrzne - Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
- \* folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewn. drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM!  
RABATY DLA FIRM! MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA!

## Kusiak - Auto - Sport

### ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprowadzanych z Francji.

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 463-72-68, od 8.00-17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol - u nas najtaniej!  
WYMIANY OLEJU GRATIS!

Bezpownotnie mijają czasy, w których najważniejszą osobą w zakładzie był strażnik. Rozparty wygodnie na krześle, w jednej ręce trzymał kanapkę, drugą bazgrał coś w zeszycie, jednocześnie udzielał audiencji przybywającym. Tak, tak niekiedy wyglądało przyjęcie na wartowni – jak audiencja. W tej chwili coraz więcej szanujących się przedsiębiorstw, do ochrony obiektu zatrudnia zewnętrzne firmy ochroniarskie. W Sanoku działają dwie agencje ochrony mienia. Jedną z nich jest Agencja Ochrony Mienia „POGLESZ” Leszka Pogorzela.

Leszek Pogorzela mówi, że Zarząd „Stomilu” o cztery lata wyprzedził to wszystko, co regulować ma nowa ustawa „O ochronie osób i mienia”. Kiedyś, w swoich najlepszych latach Straż Przemysłowa Stomilu liczyła od 70 do 90 osób. Tymczasem zmieniły się czasy, przedsiębiorstwo wkroczyło na nową ścieżkę – gospodarki rynkowej. Zakład zaczął się prywatyzować. Podczas przekształceń liczbę strażników ograniczono do około dwudziestu. Nie było to najlepszym rozwiązaniem. „Stomil” nadal musiał zajmować się sprawami organizacyjnymi, na głowie miał urlopy, godziny nadliczbowe strażników. Wyjściem z tej sytuacji było zatrudnienie agencji ochrony mienia.

Obecny właściciel „Poglesza”, który pracował w „Gumie” od lat 70-tych, był wtedy zastępcą kierownika Działu Ochrony Zakładu. Mówi, że doskonale wiedział, co w tym dziale „siedziało”. Kiedy Zarząd proponował zmianę w organizacji ochrony zakładu, stanął w szranki z innymi. Niejednokrotnie bardziej doświadczonymi, z większym stażem.

– Niektórzy podchodzili do tego jak do jeża. Kiedy poproszono mnie na rozmowę, zaproponowano, bym wymyślił coś innego, niż to, co było do tej pory. Wszyscy mi mówili, że to się nie uda, ale jakoś przetrwałem.

Właściwe tworzenie firmy zaczęło się na przełomie października i listopada 1993 roku. Po kilkunastu rozmowach doszedł do „Stomilem” do porozumienia w zakresie czynności, odpowiedzialności, struktury zatrudnienia, płac. Okres ten trwał blisko 4 miesiące. Wówczas okazało się, że firmę należy przygotowywać do działalności pod względem prawnym. Podstawę stanowiły przepisy z początku lat siedemdziesiątych.

– Nie wzorowałem się na żadnej innej firmie. Cała koncepcja była moja od początku do końca. Ta agencja powstała jako pierwsza w dawnym województwie rzeszowskim. Przyjeżdżali tutaj przedstawiciele WSK, ludzie z Jasła, Krosna, żeby zobaczyć jak to wygląda. A ja jakoś pchałem wszystko do przodu. Poprzez Komendę Wojewódzką Policji, dostałem kontakt do MSW, złożyłem tam odpowiednie papiery. Koncesję otrzymałem 14 lutego 1994 roku.

Nie można było ot tak zwolnić strażników. Dwanaście osób dostało propozycję pracy w nowo powstałej firmie. Kto propozycję otrzymał, a nie chciał w niej pracować, mógł dostać inną pracę w fabryce. Pozostałe osoby, to ludzie świeżo przyjęci. Praktycznie w tej chwili wymagania, by stać się ochroniarzem nie są wielkie: minimum średnie wykształcenie, odbyta służba wojskowa lub kurs agenta ochrony mienia, niekaralność, odpowiedni wzrost i waga, pełna dyspozycyjność, psychologiczne badanie na dopuszczenie do pracy z bronią, najlepiej jeszcze prawo jazdy. W zasadzie większość osób trafiła do „Poglesza” z Rejonowego Urzędu Pracy. Leszek Pogorzela podkreśla, że ma bardzo małą fluktuację pracowników: *W zasadzie każdy, kto podejmował pracę, chciał tutaj pracować dalej.*

Firma zatrudnia w tej chwili prawie 90 osób. Od 1 stycznia 1998 roku, ten stan będzie musiał ulec zmianie, bowiem nowy kodeks pracy mówi, iż zatrudnieni nie będą mogli przepracować więcej niż 150 godzin w miesiącu. A ochroniarze pracują w tej chwili dużo więcej niż 200. Tylko, że nie samych agentów zatrudnia „Poglesz”.

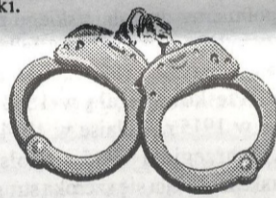
– Zaczęliśmy od ochrony obiektów. Kiedy już je chroniliśmy, samo po prostu narzucało się, by przejąć również ich sprzątanie. W tej chwili funkcjonuje taki układ, że dowódca warty jest przełożonym sprzątaczkę. Trzecią płaszczyzną działania agencji są usługi transportowe – przewozowe.

O zarobkach L. Pogorzela nie chce mówić. Zapewnia jednak, że są sporo wyższe od średniej krajowej w usługach. Ale to wszystko zależy od firmy, która wynajmuje agencję. A niestety wiadomo, że im taniej uda się właścicielowi zakładu wynająć firmę, tym większy dla niego zysk.

Każdy pracownik ma samodzielne stanowisko. Decyzje podejmuje sam, nie musi biegać pytać o cokolwiek do „góry”. Oczywiście za swoje decyzje odpowiada:

– Trzeba tego bardzo pilnować, bo nie każdy nadaje się do konkretnej pracy. Inna jest na przykład specyfika pracy w banku, inna przy ochronie budynku, jeszcze inna w terenie. Dlatego organizujemy wewnętrzne szkolenia. Funkcjonariusze KW Policji, fachowa literatura – to stanowi podstawę ciekawego egzaminu.

Prezes Pogorzela niechętnie mówi o wyposażeniu swoich pracowników, zaslaniając się tym, że nawet w przepisach jest mowa o tym, żeby nie podawać tego do publicznej wiadomości. Wiadomo jednak, że na arsenale agencji składa się broń na amunicję ostrą, gazową, hukową, ręczne miotacze gazu, pałki, kajdanki.



Po „Stomilu”, z prośbą o ochronę swoich dóbr do „Poglesza” zwróciły się: Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej (o zabezpieczenie hali targowej, która zresztą ochrania jest do dziś; bazy dawnego OTL), bank PKO S.A., Bank Spółdzielczy, kompleks hurtowni w Brzozowie, zakłady SZGNIg rozrzucone od Lutowisk po Grabownicę, Zakładowy Ośrodek Medycyny Pracy SZGNIg oraz prywatni zleceniodawcy. Ostatnio z prośbą o współpracę zwróciła się Profesjonalna Szkoła Biznesu, której zależeć będzie na ochronie obiektu szkoły. Leszek Pogorzela mówi, że jest spokojnie, z żadnymi większymi zagrożeniami jego agencja do tej pory się nie spotkała. Kiedyś władano się do budynku przychodni międzyzakładowej obok „Sto-

milu”. Nie uważa jednak tego za swoją porażkę, bowiem do tamtego czasu obiekt był fatalnie zabezpieczony. Zresztą w Rzeszowie okradziono sklep jubilerski znajdujący się kilkadziesiąt metrów od Komendy Rejonowej Policji.

Prezes „Poglesza” cieszy się, że powstał projekt nowej ustawy: *– Wreszcie zmieni się sposób myślenia niektórych właścicieli zakładów. Nadejdzie w końcu ten moment, że zdadzą sobie sprawę z tego, że nie najważniejszy jest zysk za wszelką cenę. Wszyscy pamiętamy zuchwały napad na kasjerkę jednej z firm pod BDK. A przecież konwojowanie pieniędzy nie jest drogie. Pozytywnym będzie to, że nie tylko właściciel agencji będzie musiał uzyskać koncesję, ale też każdy pracownik uzyska licencję I bądź II stopnia; uzyska uprawnienia do takich działań na terenie chronionego obszaru, które znacznie zwiększą efektywność zabezpieczenia. Poza tym wreszcie będą jasne zasady, kto w Komendzie Wojewódzkiej będzie sprawował nad nami nadzór, kontrolował, nad wszystkim czuwał. Kiedy agencja powstawała, uczyliśmy się tego wszyscy – razem z policjantami.*

Maluje się więc niemal sielski obraz. Agencja funkcjonuje, przyjmuje nowych pracowników, poszerza zasięg swoich działań. A właściciel może leżeć do góry brzuchem. Niestety, nie jest tak do końca. Znalazła się już żyłka dziegciu w tym miodzie. Kto wie, może za parę lat nie będzie takich małych firm ochroniarskich, może zostaną wchłonięte przez większe, a może po prostu same nie wytrzymają konkurencji?

– Niewykluczone, że już niedługo będziemy musieli zakończyć współpracę z jednym z naszych zleceniodawców. My tutaj, na tym lokalnym szczeblu, porozumieliliśmy się w ten sposób, że on płaci taką sumę, która zadowala jego i nas zarazem satysfakcjonuje. Niebezpieczeństwo czai się wyżej. Znacznie wyżej. Już, gdzieś tam w centrali doszło do porozumienia, w myśl którego, całą sieć placówek tej firmy ochraniać będzie wielka warszawska agencja ochrony mienia. Gigant, który już w tej chwili zabezpiecza setki przedsiębiorstw. Już byli w Sanoku jej przedstawiciele regionalni. I proszę sobie wyobrazić, że będą robić to samo co my. Tylko za znacznie większe pieniądze. A skoro tak, to nie dziwne, że próbują już podkupywać moich pracowników.

Nie chciałbym tutaj nic sugerować – kończy naszą dyskusję Leszek Pogorzela – ale przecież nawet Rada Nadzorcza naszego rodzimego „Stomilu” znajduje się w Warszawie... (cdy)

### Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

1. **Ogłoszenia drobne**
    - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....3,00 zł
    - druk wyłuszczonej ..... + 50%
  - 1a. **Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy**
    - osoba prywatna (bezrobotna).....bezpłatnie
    - firma, instytucja .....bezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
    - dodatkowa praca (emeryt, rencista) .....płatne wg cennika
  2. **Reklamy**
    - 1 cm<sup>2</sup> ..... 1,60 zł (z VAT)
    - minimalny moduł - 15 cm kw. ....20 zł (cena promocyjna, bez ulg)
    - reklama na stronie pierwszej .....+ 100% (wliczona cena koloru)
    - reklama na ostatniej stronie .....+ 50% (wliczona cena koloru)
    - wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 10%
  3. **Podziękowania, nekrologi**
    - podziękowania, nekrologi: 30 cm<sup>2</sup> lub 60 cm<sup>2</sup>.....
    - .....80% wartości ogłoszenia reklamowego
  4. **Tekst reklamowy**
    - promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego
- Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!**



# OGŁOSZENIA DROBNE

## "GEO-TOM"

Sanok, ul. Sikorskiego 7

Kupno – Sprzedaż Nieruchomości  
Wyceny Nieruchomości  
Usługi Geodezyjne

Do sprzedania:

1. Dom murowany w Sanoku (Wójtostwo)
2. Dom w stanie surowym (Sanok Dąbrówka)

Do wynajęcia:

sklep w centrum Sanoka

oraz inne oferty

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- \* Mieszkanie własnościowe 60,80 m<sup>2</sup> (II p) 3 pokoje+kuchnia przy ul. Kochanowskiego 22/6, tel. 463-61-72.
  - \* Pilnie – mieszkanie własne 4 pokoje (III p), tel. 463-35-95 (po 19.00).
  - \* Działkę usługową ok. 50a ul. Okulickiego lub zamienię na działkę budowlaną jednorodziną w Sanoku, tel. 463-50-15.
  - \* Garaż własnościowy przy ul. Sadowej, tel. 463-51-55 w. 309 (od 7.00-15.00/od poniedziałku do piątku).
  - \* Posiadłość w Sanoczku – w rozliczeniu mieszkanie na parterze lub I piętrze, wiad. Sanoczek 5.
  - \* Mieszkanie 72 m<sup>2</sup> – 4 pokoje (III p.), tel. 463-29-77 lub 463-16-70 (wieczorem).
  - \* Mieszkanie własnościowe 42 m<sup>2</sup> (I p.) – pokój z kuchnią, wszystkie media opomiarowane, telefon, w bardzo dobrym punkcie przy ul. Jagiellońskiej, tel. 463-58-84 (po 16.00).
  - \* Lokal 30 m<sup>2</sup> na ul. Zamkowej 3 w Sanoku na działalność handlowo-usługową z możliwością adaptacji na mieszkanie, tel. 463-11-68 (po 15.00).
  - \* Mieszkanie M-2 – 23,3 m<sup>2</sup> w Sanoku, ul. Wolna, cena 22 tys. zł, tel. 463-61-86 (do 15.00).
  - \* Dom drewniany kryty blachą (gaz, woda, światło) w Nowosielcach, tel. (032)211-04-67.
  - \* Mieszkanie komfortowe 51 m<sup>2</sup> (I p.) przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-62-70 (od 18.00-20.00).
- Kupię**
- \* Dom lub działkę budowlaną – Zachutyń, droga główna, tel. 463-35-98.
- Posiadam do wynajęcia**
- \* Mieszkanie jednopokojowe w Sanoku, tel. Warszawa 022-40-08-53 (wieczorem).
- Poszukuję do wynajęcia**
- \* Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia na terenie Sanoka, możliwość zapłaty za rok z góry, tel. 462-27-89.
  - \* Pilnie – mieszkania do 40 m<sup>2</sup>, tel. (010) 70-42-84 (po 20.00).
  - \* Mieszkania 2-3 pokojowego lub domu na dłuższy okres, możliwość zapłaty za rok z góry, tel. 463-65-63.

- \* Kawalerki lub małego mieszkania (2 pokoje), tel. 463-57-40.
- \* Kawalerki bądź małego mieszkania, tel. 469-63-24.
- \* Młode małżeństwo poszukuje mieszkania 1-2 pokojowego do wynajęcia, tel. 463-32-80.
- \* Małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania do wynajęcia (1-2 pokojowego), możliwość zapłaty za rok z góry, tel. 463-09-41.

## RÓŻNE

- \* Przyjmę każdą ilość gruzu i ziemi, tel. 463-38-17.

### Sprzedam

- \* Francuską suknię ślubną (satyna, gipiura), rozmiar 40, cena 500 zł (welon gratis), tel. 462-27-89.
- \* Pustaki i dachówkę z rozbiórki oraz 2 nowe okna (120x170), tel. 463-61-86 (do 15.00).
- \* Tanio – narożnik duży w idealnym stanie, tel. 465-02-76 (do 15.00) lub 463-79-13 (po 16.00).
- \* Silos na cement, tel. 463-38-17.
- \* Piaskowiec pod budowę po niskiej cenie, tel. 462-28-77.
- \* Wersalkę oraz łyżworolki nr 42, tel. 463-35-98.
- \* Podręczniki do klasy IV i V oraz do klasy VI (kpl, stan bardzo dobry), tel. 463-35-98.
- \* Namiot 4-osobowy z przedmiotem (dużym) oraz kajak dwuosobowy dmuchany, tel. 463-45-79 (po 18.00)
- \* Bardzo ładną suknię ślubną, tel. 463-49-70.
- \* Pasiekę z kompletnym wyposażeniem, tel. 463-42-24.
- \* Tanio – Keyboards casio, model CT-637, tel. 463-67-05.
- \* Tanio – hydrofor 300 l + pompa 3-stopniowa z silnikiem 3 fazy oraz piec gazowy 1,4, tel. 462-24-27.
- \* Las bukowy lub zamienię na mieszkanie, tel. 463-48-84 (po 15.00).
- \* Deski jesionowe „70” suche, tel. 463-21-89.
- \* Zamrażarkę szufladkową 140l w bardzo dobrym stanie, tel. 463-12-01 (wieczorem).

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

- \* Citroena 1600 BX (1986), cena do uzgodnienia, wiad. Mokre 61 lub tel. 462-28-80.
- \* Poloneza 1,6 GLE (1988) oraz wykonuję komputerowe przepisywanie tekstów, tel. 463-57-89.
- \* Tanio – fiata 125p 1500 (1981), instalacja gazowa, hak hol. lub zamienię na fiata 126p, wiad. ul. Staszica 10.
- \* Nadwozie stara izoterma – atrakcyjna cena, tel. 463-11-68 (po 15.00).
- \* Tarpana 239D (1990), cena 5.000 zł, tel. 463-54-15.
- \* Stara izoterma, podzespoły 200, silnik Leyland oraz silnik Leyland 130kM, wiad. Jaćmierz 208 (w soboty i niedziele).
- \* Opla vectre 1,7 D (1990), centralny zamek, radioodtwarzacz, szyby atermiczne, tel. 463-26-39 (po 15.00).

## Gotówka na 50 rat do 50.000 zł.

Niski procent, małe zabezpieczenie.

Możliwość spłaty poprzez pracę  
przedstawicielską, wysokie zarobki.

Wiadomość:  
tel. 469-84-91 (po godz. 15.00)

- \* Opla kadetta 1,6D (1984), cena do uzgodnienia, tel. 642-22-46 (po 16.00).
- \* Fiata CC 900 (1995/czerwiec), kolor czerwony, tel. 463-36-32.
- \* Punto 55 SX (1995), kupiony u dealera, przebieg 22 tys., tel. 465-02-76 (do 15.00) lub 463-79-13 (po 16.00).
- \* Volvo 340 GL 1,6 D (1988), szary metalik, cena do uzgodnienia, tel. 462-60-17.
- \* Pilnie – ciągnik siodłowy Jelcz C-317 turbo, stan dobry, tel. (013) 463-21-25 (do 16.00).
- \* Pilnie – cementonaczepę z agregatem 16 t, stan dobry, tel. (013) 463-21-25 (do 16.00).
- \* Pilnie – stara 28, skrzyniowy, stan dobry, tel. (013) 463-21-25 (do 16.00).
- \* Fiata 126p (1996/VIII), atrakcyjna cena, wiad. R. Matuła, Polańczyk 41 lub tel. Polańczyk 162.
- \* VW passata combi 1,5 D (1980), tel. 463-03-26.
- \* Motor Jawę 350 TS, wiad. Mokochów 43 lub tel. 462-29-56.

### Kupię

- \* Silnik do łady 1500 typ 2105, tel. 463-27-48.

### Zamienię

- \* Mercedesa 123 TD combi (1984) na mikrobus, tel. 463-73-88.

### Posiadam do wynajęcia

- \* Przyczepę-lawetę (oryginalną), tel. 463-02-05.

## PRACA

### Zatrudnię

- \* Opiekunkę do 3-letniego dziecka w okresie od września do końca czerwca 1998 r., tel. 463-41-72 (od 18.00-20.00).
- \* Stolarzom zlecę produkcję seryjną różnych elementów – współpraca długofalowa, tel. (012) 11-02-54.
- \* Bar „RUDERA” zatrudni barmana i bramkarza, tel. 463-60-92.

### Poszukuję pracy

- \* Szukam jakiegokolwiek pracy, tylko nie multi lewl marketing, tel. 463-72-65.
- \* Przyjmę pełną obsługę działalności gosp. w zakresie: ksiązka przych. i rozch., rejestry VAT, sprawy pracownicze, rozliczenia z ZUS i US – firma jest podatnikiem VAT-u, tel. 463-30-01 lub 463-77-25.

## ZGUBY

- \* Zaginęło świadectwo maturalne wydane przez II LO w Sanoku (wraz z kompletem dokumentów na studia) na nazwisko Aneta Wychowanek, zam. w Sanoku przy ul. Rucianej 7, tel. 463-39-39.

• PRZYPOMNIENIE •  
Ogłoszenia i reklamy  
przyjmujemy  
TYLKO  
DO PONIEDZIAŁKU

## Komornik Sądu Rejonowego w Lesku

podaje do publicznej wiadomości,  
że w dniu 18 września 1997 r. o godz. 11.30 w Sądzie Rejonowym w Lesku w sali nr 8, odbędzie się licytacja działki budowlanej nr 365/17, o pow. 11 arów zabudowaną budynkiem parterowym, wolnostojącym, z zabudowaną wiatą, o łącznej pow. 214,49 m<sup>2</sup>.

Budynek o konstrukcji drewnianej, z przeznaczeniem na działalność handlowo-mieszkalną, objętej księgą wieczystą nr 14385, położony w Myczkowcach k/zapory wodnej, jako wieczyste użytkowanie.

Cena oszacowania wynosi kwotę – 44.539,00 zł

Cena wywoławcza wynosi kwotę – 33.405,00 zł

Przystępujący do licytacji obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 4.454,00 zł w kasie Komornika Sądu Rejonowego w Lesku najpóźniej przed godz. 11.30 w dniu licytacji.

Do licytacji nie mogą przystąpić dłużnik i jego małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo.

Zastrzega się prawo nie odbycia licytacji bez podania przyczyn.

## Komornik Sądu Rejonowego w Lesku

podaje do publicznej wiadomości,  
że w dniu 18 września 1997 r. o godz. 11-tej w Sądzie Rejonowym w Lesku w sali nr 8, odbędzie się licytacja 1/3 części działki położonej w Cisnej, o pow. 1 ha 20 arów, obj. księgą wieczystą nr 14473.

Suma oszacowania wynosi kwotę – 5.887,00 zł

Cena wywoławcza wynosi kwotę – 4.416,00 zł

Przystępujący do licytacji obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 589,00 zł w kasie Komornika Sądu Rejonowego w Lesku najpóźniej przed godz. 11-tą w dniu licytacji.

Do licytacji nie mogą przystąpić dłużnik i jego małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo.

Zastrzega się prawo nie odbycia licytacji bez podania przyczyn.

## Komornik Sądu Rejonowego w Lesku

podaje do publicznej wiadomości,  
że w dniu 18 września 1997 r. o godz. 11-tej w Sądzie Rejonowym w Lesku w sali nr 8, odbędzie się licytacja 1/3 części nieruchomości – budynku o różnicowanej bryle, część zawierającą restaurację parterową podpiwniczoną, część parterową+ piętro również podpiwniczoną, mieszczącą sklep wielobranżowy. Budynek mieści się na działce 268/4 stanowiącej własność Urzędu Gminy Cisna. Objęty księgą wieczystą nr 14533, położony w Cisnej.

Suma oszacowania 1/3 części wynosi kwotę – 67.497,00 zł

Cena wywoławcza wynosi kwotę – 50.623,00 zł

Przystępujący do licytacji obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 6.750,00 zł w kasie Komornika Sądu Rejonowego w Lesku najpóźniej przed godz. 11-tą w dniu licytacji.

Do licytacji nie mogą przystąpić dłużnik i jego małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo.

Zastrzega się prawo nie odbycia licytacji bez podania przyczyn.

## MIEJSKI OŚRODEK SPORTU I REKREACJI W SANOKU

### ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu marki „TARPAN” rok produkcji 1987 numer podwozia 64471 numer silnika 1074915 cena wywoławcza: 780,00 zł.

Wymieniony samochód można oglądać codziennie w godzinach 7<sup>00</sup>-15<sup>00</sup> w budynku Zaplecza Toru Lodowego MOSiR Sanok Aleje Wojska Polskiego 1.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1997 roku o godzinie 11<sup>00</sup>.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać do kasy MOSiR najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10<sup>00</sup>.

## INFORMACJA

### Zarządu Miasta Sanoka

Informuje się, że w dniu 27 sierpnia 1997 r. Zarząd Miasta powołuje obwodowe komisje wyborcze na terenie Sanoka, do przeprowadzenia Wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 21 września 1997 r.

Na terenie miasta Sanoka powołanych zostanie 18 obwodowych komisji wyborczych, w 9-cio osobowych składach.

Członkiem obwodowej komisji wyborczej może być każdy wyborca bez względu na miejsce zamieszkania.

Kandydatów do komisji wyborczych mogą zgłaszać komitety wyborcze bądź koalicje wyborcze utworzone przez partie i organizacje, które zarejestrowały okręgowe listy kandydatów na posłów lub kandydatów na senatorów w okręgu właściwym dla województwa krośnieńskiego.

Zgłoszenia winne być dokonane w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku ul. Rynek 1 – pokój Nr 31 lub 61 – w terminie nie później jak do dnia 25 sierpnia br.

Do zgłoszeń należy dołączyć oświadczenia kandydatów o wyrażeniu zgody na pracę w komisji (druki można odebrać w Urzędzie Miasta w Sanoku – pokój nr 31 lub 61).

O ile komitety wyborcze nie zgłoszą liczby kandydatów do komisji w ilości odpowiadającej ustalonemu składowi liczbowemu – to Zarząd Miasta powoła w skład obwodowych komisji wyborczych innych wytypowanych przez siebie wyborców.

Równocześnie informuje się, że podany w komunikacie zamieszczonym w „Tygodniku Sanockim” Nr 32 (300) z dn. 8 sierpnia br. termin zgłaszania kandydatów do obwodowych komisji wyborczych jest nieaktualny.

## Katowice i Krynica na Torsanie

Bardzo długo nie wiadomo było, czy III Memoriał Piotra Milana w ogóle się odbędzie. Ostatecznie sprawy przybrały korzystny obrót. W niedzielę, po raz pierwszy od maja, zobaczymy hokeistów w akcji.

Od początku pewny był przyjazd węgierskiej drużyny Dunaferr Dunaujvaros. Gdyby memoriał nie doszedł do skutku, STS-Autosan rozegrałby tylko pojedynki z Węgrami w ramach Ligi Karpackiej. W obecnej sytuacji sanoccy kibice obejrzą nie tylko ten mecz (jego wynik zostanie zaliczony do Ligi Karpackiej), ale także potyczkę KKH Katowice z KTH Krynica. Wcześniej zgłaszała chęć gry w memoriale oświęcimska Unia, zastanawiano się także nad udziałem w sanockim turnieju reprezentacji Polski. Ostatecznie na Torsanie zaprezentują się nasi rywale w walce o brązowy medal w poprzednim sezonie oraz kryniczanie, którzy zresztą przyjechali do Sanoka już we wtorek.



Zapraszać nikogo z kibiców zapewne nie będzie trzeba. Mimo że poprzedni sezon był niemiłosiernie długi i dał się wszystkim we znaki, wśród fanów już od kilku tygodni da się odczuć swoistą tęsknotę. Oto rozkład gier III Memoriału Piotra Milana:

niedziela	g.16.00 KKH Katowice – KTH Krynica g.18.00 STS Autosan – Dunaferr Dunaujvaros
poniedziałek	g.16.00 mecz o 3. miejsce g.18.00 mecz o 1. miejsce

Godzina rozpoczęcia drugich spotkań każdego dnia jest umowna. Rozpoczną się one oczywiście po zakończeniu wcześniejszych pojedynków. Bilety w cenie 5 i 3 złote będą ważne na oba mecze każdego dnia.

\*\*\*

Ciągle niepewne są wzmocnienia naszej drużyny. Trenują już Dariusz Zabawa i Tomasz Wawrzkiwicz, w memoriałowych meczach być może zobaczymy Mariusza Trzópka i Roberta Bielę. Kompletuje sprzęt Janusz Misterka, wciąż nie zdecydowany jest Wiesław Oleś. Natomiast wszystko wskazuje na to, że nie będziemy w nadchodzących rozgrywkach cieszyć oczu grą Jurija Fajkowa. Słowacy, o których wspominaliśmy tydzień temu, powrócili do domów.

(hc)

Nieudany start rezerwy

## „Szczęściarz” Sumara

Od porażki rozpoczęli nowy sezon piłkarze Stali II Komunalnych. Sanoczanianie nieoczekiwanie przegrali w Korczynie z tamtejszą Kotwicą.

Pierwszą groźną okazję stworzyli stalowcy – Bartłomiej Kawski przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem miejscowych. Potem jednak piłkarze beniaminka klasy okręgowej dominowali jakiś czas na boisku. Efektem tego były trzy gole, z których dwa sprokurowali sanoccy defensorzy. Za sprawą Mariusza Sumary nasz zespół – dowodzony tym razem przez najstarszego w zespole Adama Sabata (trener Pietrzkiwicz był z III-ligowcami w Leżajsku) – nie schodził na przerwę z czystym kontem zdobywcy. Niedługo po wznowieniu gry kontaktową bramkę strzelił Maciej Pelc. Wydawało się, że Komunalni zdołają jeszcze wyrównać, ale akurat któremuś z korczyńskich zawodników wyszedł „strzał życia” i piłka wylądowała w okienku sanockiej bramki. Remis jednak był osiągalny, wszak aspirujący do ligi regionalnej sędzia Pitera nie uznał dwóch bramek zdobytych przez Sumarę. „Szczęściarz” z tego Mariusza, nie ma co... Prawdziwe szczęście miał za to Marcin Śnieżek. Sanocki obrońca umyślnie kopnął przeciwnika, lecz arbiter pokazał mu tylko żółty kartonik.

Dotychczas znaliśmy Korczynę jedynie z produkcji znakomitych dżemów. Od niedzieli miejscowość ta kojarzy nam się z czymś jeszcze. Mianowicie z oryginalnym boiskiem – jedna bramka jest krótsza od drugiej o 45 cm!

**KOTWICA KORCZYNA – STAL II KOMUNALNI SANOK 4-2 (3-1).** Bramki dla gości zdobyli Sumara i Pelc. Skład sanoczan: Oblój – Pogorzelec, Kucharski, Sabat, Śnieżek – Miklicz (55 Jaśków), Sumara, Kilar, Pelc – D.Sieradzki, Kawski.

W niedzielę (początek o 16.00) stalowskie rezerwy rozegrają pierwszy mecz u siebie. Ich rywalem będzie Zamczysko Odrzykoń.

(gb)

Bezbramkowa inauguracja III-ligowców

## Pewny tylko wynik

Trzeciogowcy rozpoczęli walkę o ligowe punkty. Na „dzień dobry” sanocka Stal bezbramkowo zremisowała w Leżajsku.

Sportowa prasa informowała o wyraźnej przewadze Pogoni. W relacji zamieszczonej w „Tempie” można się doliczyć pięciu bramkowych sytuacji gospodarzy. Według naszych kolegów po fachu stalowcy zawdzięczają remis Zabawskiemu i szczęściu. A jak wyglądał mecz z sanockiej ławki?

– *„Zupełnie inaczej”* – odpowiada Jerzy Pietrzkiwicz, II trener Stali. – *„To my dyktowaliśmy warunki, zwłaszcza w drugiej połowie. Obecny na meczu trener Zelmeru, Nienaszko, powiedział „Leżajsk niech się cieszy, że zremisował”. Pogoń miała ze trzy rzeczywiste golowe okazje, no i ewidentnego karnego. My mieliśmy więcej sytuacji, a karny też nam się należał. Pod koniec I połowy po strzale Korneckiego leżajski bramkarz nie zdołał utrzymać piłki i zatrzymała się ona trzy metry przed bramką. Gdy Sieradzki już miał ją dobić, Rożek złapał go wpół i przesunął. Poza tym Kornecki trudną piłkę, na wysokości pasa, uderzył nieczysto, minimalnie obok słupka, a w końcówce mieliśmy jeszcze trzy szanse. W 75 minucie Fastuszek ściągnął na siebie obrońców i przepuścił piłkę do Kuzickiego, który z dziewięciu metrów strzelił półgórnie. Nie wiem, jak bramkarz to obronił. Później po wrzucie golkipera minął się z piłką i gdyby Kornecki „zgasił” ją do Birówki, a nie wycofał, pewnie byłby gol. Wreszcie na minutę przed końcem sędzia przyznał nam rzut wolny trzydziestu metrów od bramki gospodarzy. Krzyknęliśmy, żeby Ząbkiewicz strzelał. Pogoń odkryła całą lewą stronę, więc „Ząbek” wrzucił lekko do wchodzącego Zabłotnego, ten płasko dośrodkował do Fastuszaka – niestety, Grzesiek uderzył nieczysto.*

*Pod naszą bramką też kilka razy było groźnie. Rzut karny, który Pogoni rzeczywiście się należał, egzekwował Świader. Zmylił on Zabawskiego, ale trafił w słupki i obrońcy wyekspediowali piłkę. W 34 minucie Wiesiek wyszedł do dośrodkowania, lecz Lechoszest uprzedził go wybijając piłkę głową na szesnasty metr. „Lufa” któregoś z napastników trafiła Zabłotnego w udo. Niedługo po zmianie stron Zabłotny popełnił błąd. Będąc kilkanaście metrów przed bramką zamiast wybić piłkę na aut albo róg, chciał ją wybić w pole. Trafił w piłkarza Pogoni, który na szczęście strzelił prosto w Zabawskiego.*

*Generalnie był to dobry, szybki mecz. Do Pogoni powrócili Boroń, Szmuc i Cich, to nie ta sama drużyna, co zimą czy wiosną. A my przystąpiliśmy do sezonu osłabieni kadrowo. Mimo to jechaliśmy po zwycięstwo, odczuwam niedosyt. Ale remis w Leżajsku na pewno nie jest niekorzystnym wynikiem – kończy J.Pietrzkiwicz.*

Zgola inne wrażenia miał nasz znajomy z Leżajska. Stwierdził on, że w ofensywie Pogoń była lepsza, miała sporo bramkowych sytuacji i powinna była zdobyć gole. Stal za to grała mądrzej w środku pola.

Tak czy owak, spotkanie w Leżajsku zakończyło się podziałem punktów. Co do tego nie ma wątpliwości. Nie jest pewne natomiast, czy sobotni mecz z Glinikiem Gorlice (i pozostałe pojedynki III-ligowe) w Sanoku odbędzie się na Wierchach. Kilka dni temu Komenda Rejonowa Policji w Sanoku przesłała do MKS Stal pismo, w którym informuje: *„(...)Policja, z uwagi na nieprzystosowanie obiektu do rozgrywek sportowych na stadionie przy ul. Żwirki i Wigury, nie będzie zabezpieczała imprez(...)”*

**POGOŃ LEŻAJSK – STAL SANOK 0-0.** Sanoczanianie wystąpili w składzie: Zabawski – Zabłotny, Lechoszest, Węgrzyn – Ząbkiewicz, Zięba (70 Birówka), Gołda, Kuzicki, J.Sieradzki – Kornecki, Pastuszek. Pojutrze stalowcy podejmują Glinik. Początek meczu – godzina 17.00.

(gb)

## O sporcie w Ratuszu

W poniedziałek w Urzędzie Miasta przedstawiciele sanockich klubów sportowych spotkali się z zastępcą burmistrza Piotrem Mazurem.

Z zaproszenia do Ratusza skorzystali działacze tylko czterech klubów: Sanoczaniki, Stali, Górnika i Zryw. O spotkaniu mówi Piotr Mazur: *– Było to typowo robocze spotkanie. Chcieliśmy poznać punkt widzenia klubów na współpracę z Miastem. Najwięcej postulatów zgłosiła Stal. Jej przedstawiciele zaproponowali m.in. dwa alternatywne projekty. Jeden zakłada przejęcie przez Miasto kosztów szkolenia młodzieży w Stali i utrzymania stadionu przy ulicy Stróżowskiej oraz zniesienie odpłatności za grę pierwszej drużyny na stadionie MOSiR-u. Druga propozycja Stali to oddanie jej obu stadionów do dyspozycji z dotacją w obecnej wysokości. Przypomnę, że na utrzymanie klubowego stadionu przyznaliśmy Stali w tym roku 24 tysiące złotych. Z reprezentantami pozostałych klubów zorganizowaliśmy spotkanie z dyrektorem Wydrzyńskim w sprawach dotyczących użytkowania stadionu przy ulicy Żwirki i Wigury oraz toru lodowego. Natomiast we wrześniu jeszcze raz zaprosimy prezesów sanockich klubów, tym razem na spotkanie z udziałem dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Jana Ciupki i przedstawicieli Rady Miasta.*

O zorganizowanie sejmiku sanockich klubów zaapelowało w lipcu kierownictwo Stali. Szkoda, że na spotkaniu tym zanotowano tak niską frekwencję. Wypada mieć nadzieję, że na wrześniowym będzie inaczej.

(hc)

Solińskie regaty

## Puchary i hotel

W ubiegły weekend w Polańczyku odbyły się doroczne regaty o Puchar Prezesa Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego Jerzego Raka. W klasie turystycznej triumfowali Grzegorz Blecharczyk i Jacek Lubas na jachtach „Micro”.

Za plecami sanoczan uplasowali się żeglarze z Krosna płynący na sasankach – drugi był Łukasz Ginalski, a trzeci Emil Słuszkiewicz. Klasę sportową tradycyjnie zdominowała bracia rzeszowska. Wygrał Wojciech Gryglewicz, przed Witoldem Wapińskim i Markiem Szwedem – wszyscy na łodziach tango. Natomiast w rywalizacji omeg prym wiodli przemyslanie. Pierwszy był Henryk Worobiec, drugi Grzegorz Rozrzutek, zaś jako trzeci do mety dopłynął rzeszowianin Józef Mysiński.

Po regatach było tradycyjne żeglarskie ognisko, podlewane piwem Van Pur i zagryzane kielbasą z Beef-Sanu (brawa dla sponsorów). Losowano również niezwykle atrakcyjne nagrody. Główna – dwutygodniowy pobyt dla 2 osób w wybranym hotelu w kraju – przypadała w udziale żeglarzowi z Krakowa.

(blaz)

Tenis weteranów

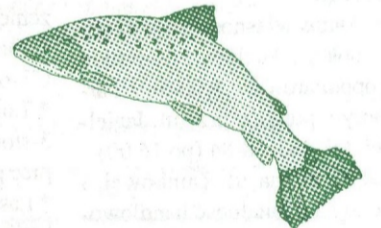
## Ósmy po raz drugi

W finale kolejnego Międzynarodowego Turnieju Weteranów w Katowicach, Eugeniusz Czerepaniak znów spotkał się z Marianem Ósmym, który niedawno wszedł do grupy „siedemdziesięciolatek”. Niestety, i tym razem rywal okazał się zbyt silny.

W drodze do finału Eugeniusz Czerepaniak wygrał 6:3, 6:4 z Adamem Kowalskim, a następnie pokonał 6:4, 6:0 Romana Paszkowskiego, któremu w ubiegłorocznym finale tego turnieju uległ 1:6, 0:6. W tym przypadku rewanż był udany, lecz sztuka ta nie powiodła się sanoczaninowi w finale. Marian Ósmy wygrał zdecydowanie, 6:2, 6:2.

Czerepaniak zdobył 100 punktów do punktacji krajowej, w której nadal prowadzi. Natomiast swój dorobek w klasyfikacji międzynarodowej powiększył o 80 punktów i obecnie zajmuje 43. miejsce.

(bb)



## Wędkarskie mistrzostwo

Przez kilka ostatnich tygodni nie pisaliśmy o rywalizacji wędkarzy. Dziś nadrabiamy zaległości.

Spinningowe mistrzostwa rozegrano w kołach nr 2 i 3. Łowiono na Sanie – „dwójka” w Temeszowie, „trójka” w Lisznej. Wyniki były bardzo mame. Mistrzem koła nr 2 został Zdzisław Klimowicz, który złowił okonia. Kolejne miejsca zajęli Bolesław Radwański i Marian Wołoszym, łowiąc po okoniu. W zawodach udział wzięło 15 zawodników. Natomiast w kole nr 3 triumfował Damian Durezyk, a zwycięstwo zapewnił mu pstrąg potokowy. Za nim uplasowali się bracia Łapiszczakowie – Marcin i Szczepan, którzy złowili po kleniu. Wystartowało 6 zawodników.

Na Sanie w Łączkach odbyły się również Muchowe Mistrzostwa Okręgu. Warunki połowu były fatalne i zawody przerwano w III turze z powodu stale podnoszącego się poziomu wody. Zaliczono aktualne wyniki. Wygrał Zbigniew Czajkowski z Dukli, przed Leszkiem Straszkiwiczem z Olszanic i Jackiem Krawczykiem z Zagórza. Najlepszy z sanoczan, Eugeniusz Orszak z „dwójki” zajął 4. miejsce, podobnie jak i samo koło.

(bart)